Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 3,75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.00
Za granicą . . . . Zł. 5,50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nacz. Redaktor: J. KONARSKI. W zastępstwie: St. ZACHARIASIEWICZ. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, al. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 239.

Nr. 7424 | Lwów, środa 20. maja 1925. | Rok XVI.

Olbrzymi i groźny pożar szalał wczoraj we Lwowie

100 rodzin bez dachu nad głową.



Znakomita uczona polska
Maria Curie-Skłodowska z córką.

„Biała armja“ w okolicach Mińska.

Przeciw niej wysłano konnicę Budiennego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 maja. (W) Z Londynu donoszą: „Temps“ donosi, że w Rosji sowieckiej utworzyła się ostatnio biała armia, która operuje pod dowództwem gen. Bozowskiego w okolicach Mińska. Armja ta ma liczyć 6 tysięcy ludzi. Ze strony sowieckiej wyznaczono dla zwalczania tych oddziałów specjalny oddział wojskowy pod kierownictwem gen. Budiennego.

Zadużo robiono hałasu w sprawie poczty gdańskiej.

Teraz dopiero prasa gdańska przyznaje to z kwaśną miną.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 maja. (W.) Z Gdańska donoszą: Wrażenie decyzji haskiej na gdańskich wiecach jest deprymujące. Większa część Gdańska zdaje sobie sprawę z klęski. „Danziger Ztg.“ pisze, że obecnie powinny nas ąpić pertraktacje między Gdańskiem a Polską. Co do meritum sprawy pisma niemieckie oświadczają, że haski Trybunał nie rozstrzygnie projektu portu, lecz sprawą tą zajmie się Liga Narodów. Organ pacyfistów i demokratów gdańskich „Danz. Rundschau“ mówi, że zbyt dużo hałasowano w sprawie skrzynek pocztowych, bo cała ta sprawa wraz z przedstawieniem jej w Hadze nie była potrzebna.

UCZCZENIE POLSKICH BOHATERÓW WE FRANCJI.

Warszawa, 18 maja. (Tel. G. P.) Na polach bitwy pod Arras, gdzie w r. 1915 poległo wielu ochotników polskich odbyło się uroczyste odsłonięcie Krzyża pamiątkowego Poległych. W uroczystości wzięli udział m. i. ambasador polski Chłapowski, płk. Kleeberg, który złożył imieniem armji wieniec delegacji stowarzyszeń i kilka tysięcy robotników polskich. Pod Krzyżem złożono szereg wieńców.

—o—

WIELKA SIEĆ ELEKTRYCZNA OBEJMIE CAŁĄ MAŁOPOLSKĘ.

Warszawa, 18. maja. (Tel. G. P.) Przedstawiciele amerykanskiej firmy Westinghous, którzy bawią obecnie w Polsce, zamierzają wystąpić z projektem wykupna elektrowni (koncesji okręgowych) na przestrzeni od granicy polsko-niem. na G. Śląsku aż po Dunajec celem stworzenia olbrzymiej sieci elektrycznej przez wybudowanie wielkich elektrowni w Jazowsku i Rożnowie na Dunajcu.

—o—

PRZENIESIENIE INSP. PIĄTKIEWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 18. maja (W). Insp. Piątkiewicz przeniesiony będzie do głównej komendy Policji Państw.

—o—

Przeciw bandytyzmowi.

Bestja w ludzkiem ciele nie przestaje grasować. Rozpętała się wojna, jednakowoż wojna minęła, rozpętanie zaś nie ustało. Owszem stłumione w jednem miejscu, wybucha z furja gdzieindziej, przerzuca się, jak z podmuchem wiatru żagle płonące to w tę, to w ową stronę kraju, wprowadzając wszędzie niepokój, obrażając poczucie ładu publicznego, szerząc znieprawienie.

Małopolska walczy z tą plagą od lat szeregu. Bliskość granic sprzyja tu bandytyzmowi. W najgorszym wypadku łotrowskie bandy chronią się za ściany państwa, uchodzą w bliską obczyznę, a tam bardzo chętnie patrzą na ich plondrowanie u nas.

Jest w systemie tępienia owego zła, w metodzie, którą stosuje się dla opanowania rozbojów, — coś, co wskazuje na niedostateczną celowość wydawanych zarządzeń. Ma się wrażenie jakby bagatelizowano

rozbujanie opryszkostwa. Przychwytuje się od czasu do czasu tę lub ową szajkę, stawia się ją przed sąd, często gęsto Temida karząca miecz spuszcza na kark łotrów — ale o radykalnem zdeptaniu bestji bandyckiej niema dotąd mowy.

Stosunki, jakie od kilku tygodni zapanowały w powiecie jarosławskim, są aż nazbyt przekonywującym dowodem, że trzeba zwiększyć energię w tropieniu i unicestwieniu band rozbójniczych. Wyjaśniają zaś owe stosunki zarazem, dlaczego akcja prowadzona w tym kierunku, napotyka na niesłychane trudności. Stwierdzono mianowicie ponad wszelką wątpliwość, że ludność wiejska nie tylko nie ułatwia, lecz najczęściej utrudnia walkę z bandytyzmem. Ludność ta albo zachowuje się biernie albo wprost użycza pomocy bandytom. Niezawodnie odgrywa tu ważną rolę terror. Niemniej wszakże smutny to objaw, iż na wsi większy czują respekt przed zbójcami, niż przed władzą; że wątpią, by władza pochwyciła w swe ręce łotrów, a nie wątpią, iż w razie wydania ich, bandyci odpłacą delatorom po swojemu.

Dowód to najlepszy, jak konieczną jest rzeczą systematyczniej i z zwiększym, niż dotąd naciskiem jąć się pracy nad pacyfikacą okolic, dotkniętych napadami bandyckimi.

Przedewszystkiem należy użyć sił wystarczających, doświadczenie bowiem tyle razy już wykazało, że niedostateczność ich naraża akcję na bezowocność, niejednokrotnie zaś jednostki użyte do niej życiem przypłacają pełnienie poruczonego im obowiązku.

Stan taki dłużej trwać nie może. Zrozumiał to wojewoda lwowski, dr. Garapich. Dzięki jego sprawozdaniom zainteresowano się przecież żywiej sprawą w Warszawie. Ponadto p. wojewoda osobiście, w towarzystwie komendanta okręgowego policji, p. Wiczyńskiego, wyjechał do Jarosławia, gdzie porozumiewa się ze storostą miejscowym i wyda odpowiednie zarządzenia.

Jest nadzieja, że dzięki im rychło powrócą normalne stosunki w powiecie, który tyle już ucierpiał skutkiem grasowania band zbójeckich. Na tym jednym wszakże powiecie poprzestać niepodobna. Należy akcją pacyfikacyjną objąć całą Małopolskę, gdyż bandyci z jednego miejsca przepłoszeni przenoszą djabelską swą kuźnię niezwłocznie do powiatów sąsiedzkich. Bez równoczesnej więc akcji w całym kraju, byłaby to bezcelowa ciuciubabka.

Ludność musi przekonać się, że władze mają dość siły i środków po temu, by z problemem bandytyzmu dać sobie radę. Wówczas wieś przestanie sympatyzować ze zbójeckiemi drużynami i przestanie je wspomagać. Pozbawiony zaś tej bazy operacyjnej bandytyzm sam broń złoży.

40 OFIAR KATASTROFY W DORSFELD.

Wiedeń, 18. maja. (Tel. G. P.) „Sonn u. Montags Ztg." donosi z Dortmundu że w czasie katastrofy w Dorsfeld zginęło 40 osób.

Rozkaz p. Ministra Wojny do Armji

z powodu dziewięćsetnej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego.

W roku bieżącym przypada 900 rocznica koronacji i śmierci jednego z największych królów Polski — Bolesława Chrobrego.

Kraj cały, pomny wielkich zasług swego genjalnego monarchy, składa hołdy Jego pamięci. W Wielkopolsce, kolebce narodu, ma stanąć Jego pomnik.

I my — żołnierze — uczcimy pamięć Tego, który jako Wódz narodu poprzez wieki otoczył imię Polski niespożytą sławą!

Małe księstwo — spuściznę po ojcu Mieczysławie I., otoczone zewsząd wrogami, czyhającymi na jego zagładę, targane zewsząd waśniami uspokoił, zorganizował, oparł na potężnych podstawach i rozszerzył tak, że imię Polski wraz z jej potęgą sięgało po Dunaj i Łabę, od Zakarpacia po Bałtyk!

Dokonane dzieło uwieńczył uroczystą koronacją w Gnieźnie, czem podniósł Polskę do godności królestwa i tem pełniejszą dał jej niezależność.

Jako wódz wiedział, że ma potężnych wrogów, z którymi zmierzyć się przyjdzie. To też organizuje i udoskonala wojsko, z którem potrafi ze zdumiewającą szybkością przebiegać olbrzymie przestrzenie, pozbawione dróg, wśród borów, bagien i rzek i wszędzie zadaje klęski kilkakroć silniejszym nieprzyjaciołom.

Gdy Niemiec, najgroźniejszy z sąsiadów, z olbrzymią siłą wypowiada wojnę Bolesławowi, pewien, że skruszy i złamie młodą jego armję i całą ziemię polską zagarnie, gdy, zdawało się, że siłe tej Polska nie sprosta — Bolesław niszczy zastępy niemieckie i zmusza cesarza Henryka do zawarcia pokoju.

Słusznie więc wrogowie, nie mogąc Mu dorównać w boju, zwą Go „lwem ryczącym" i „lisem przebiegłym".

Uśmierzył On wrogie zaborcze zapędy sąsiadów i zmusił ich do szanowania potężnego państwa.

Uroczysty obchód rocznicy Bolesława Chrobrego — we wszystkich oddziałach, szkołach i korpusach tak oficerskich, jak i podoficerskich, korpusach kadetów — wyznaczam na dzień 17. maja.

Dowódcy okręgów korpusów wydadzą podległym oddziałom rozkaz, ujmujący program uroczystości.

W każdym oddziale, na tle niniejszego odczytywanego oddziałom rozkazu, mają być wygłoszone pogadanki, w których należy przedstawić czyny Bolesława Chrobrego jako wodza — bohatera, wielkiego organizatora i twórcy niezależności państwa polskiego.

„Armja polska jest potęgą, której żadna siła nie zniweczy!"

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 maja. (W) Z Paryża donoszą: „Temps" pisze: Bezpośrednim skutkiem znanych propozycji niemieckich (włączenie Austrji w zamian za gwarancję granic) jest zacieśnienie węzłów między Rzymem a Warszawą i krajami Małej Ententy. „Temps" stwierdza, że armja polska jest potęgą, której żadna siła nie zniweczy. Dzięki tej sile i dzięki zbliżeniu z Czechosłowacją i Małą Ententą Polska może oprzeć się skutecznie wszelkiej presji dyplomatycznej.

Pakt gwarancyjny musi objąć Polskę!

Zasadniczy warunek francuski w odpowiedzi na propozycje Niemiec.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18 maja. (W) Z Paryża donoszą: Projekt francuskiej odpowiedzi na niemieckie propozycje w sprawie paktu zawiera pewien warunek, a mianowicie: że pakt gwarancyjny musi obejmować również zobowiązania Francji wobec Polski i Czechosłowacji. Obydwa te państwa nie mogą się znaleźć w takiej sytuacji, aby Francja była od nich w chwili niebezpieczeństwa odcięta.

Anglja zaczyna akcję przeciw Sowjetom.

Zażąda rozwiązania Kominternu. — Niemcy mają się przyłączyć do tej akcji.

Londyn, 18 maja. (Tel. G. P.) „Daily Herald" donosi, że rząd angielski zaproponuje aljantom wysłanie wspólnej noty do rządu sowietów, w której miałby żądać rozwiązania Kominternu. Rząd angielski poczynił już w tych dniach wstępne kroki u rządów wszystkich państw. Niemcom zaś dał do zrozumienia, że wybór Hindenburga pozostanie bez wpływu na będące w toku sprawy, jeśli Niemcy przyłączą się do akcji anti-rosyjskiej.

Krwawy wiec w Bukareszcie.

Wojsko rozpędziło zebranych.

Bukareszt, 18. maja. (Tel. G. P.) Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie stronnictw opozycyjnych. Pułk kawalerji obsadził plac przed lokalem, policja zamknęła boczne ulice. Podczas zgromadzenia odczytywano odezwy stronnictw opozycyjnych do ludu treści podburzającej przeciw rządowi. Po zakończeniu obrad wojsko rozpędziło zgromadzonych nie dopuszczając do pochodu przez miasto. Podczas starcia z wojskiem przywódca opozycji prof. **Jorga został raniony.**

REFERAT MIN. STAN. GRABSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. maja. (W). Dziś popołudniu zebrała się na posiedzenie sekcja komitetu politycznego Rady Min. dla spraw kresowych i mniejszości. Min. oświaty p. Stanisław Grabski wygłosił na tem posiedzeniu dłuższy referat o wykonaniu ustawy językowej.

LITWA LICZY NA HINDENBURGA.

Warszawa, 18. maja. (Tel. G. P.) Półurzędowy dziennik litewski „Lietuwa" pisze, że urzędowe koła litewskie z zadowoleniem powitały wybór Hindenburga. Obecnie Litwa zbliży się do Niemiec, które pomogą jej w walce z Polską, a przedewszystkiem pozwolą odzyskać Wilno.

SOBÓR, KTÓREGO NIE BĘDZIE MOŻNA ZBURZYĆ...

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 18. maja (W). Rozbiórka soboru na pl. Saskim, trwająca już blisko rok była już kilkakrotnie przerywana. W dniu dzisiejszym robotnicy pracujący przy rozbiórce, w liczbie około 70, przerwali pracę, gdyż komitet rozbiórki nie wypłacił im od 2 tygodni zaległych płac. Zachodzi obawa, że sobór nigdy nie będzie zburzony.

ROZMOWY „BŁYSKAWICZNE" Z WIEDNIEM.

Dyrekcja poczt komunikuje. Począwszy od 1. czerwca br. zaprowadza się w relacjach telefonicznych między Borysławiem, Drohobyczem, Jarosławiem, Krosnem, Lwowem Przemyślem, Rzeszowem, Sanokiem, Schodnicą, Stryjem i Stanisławowem z jednej strony a Wiedniem z drugiej strony tak zwane „rozmowy błyskawiczne", mające pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi. Opłata za trzyminutową jednostkę rozmowy błyskawicznej (z wyjątkiem Stanisławowa) wynosi 35 zł. 10 gr., w re-

NABRALI ROZMACHU...

Berlin, 18. maja. (Tel. G. P.) Ze Strahlsundu donoszą że w niedzielę przyszłą ma marsz. Mackensen jako przedstawiciel b. cesarza **Wilhelma** wziąć udział w poświęceniu sztandaru trzech stowarzyszeń wojskowych.

Olbrzymi pożar

szalał wczoraj za rogatką gródecką.

100 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Wczoraj o godzinie 4 popołudniu tuż za rogatką Gródecką wybuchł **olbrzymi pożar.**

Straż pożarna została zawiadomiona w momencie, gdy przewody wodociągowe w porze obiadowej były zamknięte. Moment ten **wymaga bliższego omówienia.** Jak wiadomo miasto nasze od szeregu lat

walczy o zwiększenie ilości wody,

a walczy dotychczas bezskutecznie. To też wczoraj popołudniu pierwszą troską zarówno mieszkańców bezpośrednio dotkniętych pożarem, **jak i tych, którzy musieli się przygotować do koniecznej akcji obronnej była kwestja wody, tego najważniejszego środka w akcji przeciwpożarowej.**

Straż pożarna, która przybyła na miejsce musiała narazie oprzeć się w swoich poczynaniach

o szczupły zapas wody

który w beczkach strażackich został doprowadzony na miejsce. Pogotowie wodociągowe powołane do wyjazdu do wypadku ognia celem otwarcia dopływu przybyło znacznie później, tak, że to już stało się **przyczyną nietylko utrudnienia wszelkiej akcji ratunkowej, ale i opóźnienia energji ratowniczej.**

Pierwsza pomoc.

Na pierwszą wiadomość o pożarze i

na widok olbrzymich słupów

ognia na ratunek rzucił się oddział saperów stacjonowany po prawej stronie drogi i użył swoich przyborów ratowniczych dla rozwinięcia akcji. Rozwojowi ognia

sprzyjał silny wicher,

który części drewnianych dachów przerzucał z budynku na budynek.

Straż pożarna, która przybyła na miejsce musiała przedewszystkiem ratować mobilizacyjny magazyn saperów, zawierający bezcenne wprost **składy materjałów wojennych, przyrządów technicznych, lontów itd.** Gdyby ten wojskowy magazyn został objęty ogniem, to już z łatwością płonące żagwie wicher przerzuciłby na zabudowania fabryki spirytusu Sprechera, a wtedy **ogień w tej dzielnicy miasta byłby nie do opanowania.**

Sąsiedztwo tej olbrzymiej rozlewni spirytusu tłumaczy ten olbrzymi wysiłek ze strony kierowników akcji ratunkowej, aby nie dopuścić do zapalenia się magazynów wojskowych.

Równocześnie nadjechała

straż pożarna z Lewandówki

pod kierunkiem naczelnika straży **Krzysztoszyńskiego,** który przybył w towarzystwie strażaków Piecucha, Korzeniowskiego, Homowickie go i Nidentala. Na początku akcją ratowniczą z ramienia miejskiej straży pożarnej kierował zastępca komendanta **Spaczyński,** a gdy pożar się rozszerzał przybył również komendant straży **Ciećkiewicz,** który akcję całą doprowadził do szczęśliwego zlokalizowania.

Zagrożone składy saperskie.

Jak wspomnieliśmy palące się budynki zagrażały przedewszystkiem drewnianym składom saperskim. Dach kryty papą przedstawiał

idealny materjał zapalny.

Z jedenastu węży lała się strumieniami woda, aby odgrodzić palące się dookoła budynki od składów saperskich. Języki ognia **obejmowały raz po raz wysoki parkan magazynu wojskowego, który tu i ówdzie zapalał się jasnym płomieniem.** Strumienie wody kierowane energiczną ręką strażaków zapobiegły ostatecznie rozszerzeniu się i tak wielkiego nieszczęścia.

Teren ognia sąsiaduje z terenem kolejowym, na którym gęsto zgromadzone były kolejowe wagony towarowe. W rzędzie ratujących straży pożarnych stanęła również

dzielna straż kolejowa,

która pod kierunkiem p. Górskiego użyła kilka lokomotyw z wodą do gaszenia ognia. Inne lokomotywy usuwały pełne towarów i puste wagony towarowe w bezpieczne miejsce.

Energiczny ratunek.

Ogień szalał z niezwykłą siłą, koncentrując się przy wyżej wspomnianym magazynie saperów. Gdy pożar wybuchł była to właśnie godzina, w której cywilni robotnicy wojskowi kończyli swą pracę. Rzucili się więc z **niezwykłą energją do ratowania swego warsztatu pracy.** Robotnik Jan Dugiel w czasie ratowania dachu

spadł ze znacznej wysokości

i odniósł obrażenia, tak, że musiano mu udzielić pomocy lekarskiej ze strony Pogotowia ratunkowego.

Dzielni robotnicy.

Podczas całej akcji ratunkowej odznaczyli się robotnicy Amorogowicz, Polonicki, Rarug, Jarosz, Kernicki, Dziurgot. Na specjalne podkreślenie zasługuje robotnik Jan Worobij, który znajdował się właśnie w chwili pożaru już w swojem mieszkaniu, położonem niedaleko magazynów. Na pierwszą wiadomość wybiegł z domu, by ratować magazyny wojskowe, a tymczasem dom, w którym mieszkał dostał się w sferę ognia. Robotnik Worobij **porzucając własne mienie ratował materjały wojskowe, zyskując sobie ogólne uznanie ze strony przełożonych władz.**

Ze strony wojska przy ratowaniu mobilizacyjnych zakładów saperskich czynni byli pod kierunkiem energicznego majora **Rischki,** st. sierżant Kiernicki, Błahuta, st. sierżant Matuszkiewicz, Mielnik, sierżant Piczyński i in.

Pogotowiem wojskowem 26. pp. kierował major **Sołtan.**

Na miejsce katastrofy żywiołowej **dążyły ze wszystkich stron silne oddziały wojska, alarmowane kolejno przez szefa oddziału bezpieczeństwa komendy miasta kap. Romańskiego.** Policja wystąpiła w silnym składzie pod kierunkiem kierownika komisarjatu kom. Kajdana.

Na miejscu zjawili się reprezentanci władz, kom. miasta gen. **Thullie,** dyrektor policji dr. **Reinlender,** kom. Łukomski, insp. Nowodworski, nadkom. Kozakiewicz, nadkom. Bodnar, kom. Koncewicz, oraz z polecenia prezydenta miasta przybył radca **Kwiatkowski.** Z powodu wyjazdu p. wojewody ze Lwowa

województwo nie czuło się na siłach

delegować na miejsce ognia i nieszczęścia nikogo ze swych przedstawicieli.

Olbrzymi słup ognia

nieci przerażenie.

Szakale zbierają się.

Wicher sprzyjał bardzo żywiołowi. Wzdłuż ul. Gródeckiej palące się gonty przerzucane z dachu na dach **wzniecały coraz to nowe słupy ognia,** siejąc olbrzymi popłoch wśród mieszkańców drewnianych budynków i **dużych czynszowych** kamienic.

Sąsiedztwo wielkiej rozlewni spirytusu dawało wielu ludziom w rękę sposobność handlowania spirytusem i beczkami. To też

grozę sytuacji powiększał właśnie ten fakt,

że ze wszystkich domów, a przedewszystkiem z wielu sklepów muszano wynosić całe beczki spirytusu i wódek, a z innych handlów

benzynę i smary,

zatarasowując temi przedmiotami drogę i komunikację.

Władze bezpieczeństwa miały też w pierwszej chwili akcji ratowniczej do zwalczenia zakusy

podejrzanych osobników,

którzy na wiadomość o olbrzymim ogniu ciągnęli gromadami na miejsce, aby żerować na ludzkiem nieszczęściu, nędzy i łzach. Dzięki energicznym zarządzeniom nie przyszło do wykroczeń.

Naprędce zmontowane lampy oświetliły teren.

Gdy już się ściemniało Elektrownia miejska wystąpiła

z inicjatywą oświetlenia terenu zagrożonego silnemi lampami,

które do tego celu sprowadzono samochodem z miejskich zakładów elektrycznych i z niesłychanym pośpiechem zmontowano. Zakłady miejskie przysłały duże lampy acytelenowe.

Ofiary obowiązku.

Pogotowie ratunkowe pełniło służbę bez przerwy. Sekretarz dr. Notz i dr. Adamiak

bez przerwy opatrywali strażaków,

którzy w czasie akcji odnieśli mniej sze i większe poparzenia.

Do godziny 11-tej w nocy opatrzono następujących strażaków: Józef Krysteniecki, Karol Berezowski, twarz i obie nogi, Edward Sabski, Władysław Mularski, Michał Sulicki, Stanisław Orzechowski, Władysław Kuruś, wachmistrz i strażak Józef Drabik. Ponadto zaopatrzyło Pogotowie Anastazję Woźną, służącą Stahlmeistra, która

uciekając przed ogniem upadła na schodach

i doznała silnego potłuczenia na całem ciele, **oraz złamania ręki.**

Dzielni strażacy.

W akcji straży pożarnej, która miała do zwalczania w jednym czasie

cztery gniazda pożaru,

prócz obu naczelników straży pożarnej p. Ciećkiewicza i Spaczyńskiego wybitnie odznaczyli się sierżant Wojnar, Witwicki, ogniomistrz Saliński, st. strażak Szwed, oraz naczelnik kolejowej straży pożarnej Kaiser.

Śmiały czyn posterunkowego.

Brawurowo znalazł się posterunkowy II. Komisarjatu Grzesiak. Widząc, iż ogień z realności na Bogdanówce pod l. 5. przenosi się na oficyny tego domu natychmiast zdjął buty z nóg,

wylazł na dach

i przy pomocy naprędce zorganizowanej straży, która wodę przynosiła w wiadrach, budynek ten ocalił od pożaru. Dyr. Reinlender, dowiedziawszy się o tym fakcie, wyraził dzielnemu posterunkowemu na miejscu uznanie. Niewątpliwie czeka go jeszcze

nagroda w formie odznaczenia.

Pożar powstał od żelazka do prasowania.

Na kilka minut przed godz. 4-tą służąca u Stahlmeistra, właściciela restauracji i szeregu realności na Bogdanówce nazwiskiem Maria Bahlaj, rozpalając żelazko węglowe, manipulowała niem tak nieostrożnie, że kilka iskier wpadło na sąsiedni dach, kryty gontami. W mgnieniu oka

dach znalazł się w płomieniach,

a panujący w tym czasie szalony wicher palące się części dachu poprzenosił na dalsze domy

Trzy domy w ogniu.

Stąd znowu płonące części wiatr uniósł na przeciwną stronę ulicy, gdzie również

trzy domy odrazu stanęły w ogniu.

I tak po stronie prawej stanęły w ogniu domy Zygmunta Stahlmeistra pod l. 2., Symche Horowitza pod l. 4., po stronie lewej Moryca Kalismana pod l. 3., Ainenstocka Jakóba i Sp. dwa domy pod l. 5 i 7. Waldmana Simona Bogdanówka 1., gdzie spłonęło pół dachu. Ponadto **spłonęły dwie stajnie, komórka i magazyn,** stanowiący własność Binenstocka.

Czyje mieszkania padły pastwą pożaru?

W realności Stahlmeistra

ofiarą pożaru padły mieszkania następujących lokatorów:

Majer Rothirsch (mieszkanie). Majer Lubower zakład fryzjerski Zahn Jonasz (sklep z cementem i żelazny). Natan Steinwurzel (sklep zbożowy). Schreier Abraham (sklep bławatny), Fruchtman Anna (sklep galanteryjny), Jan Urban (wędliniarnia) Jan Psiowski (mieszkanie), Dzerowicz Roman (mieszkanie) i Czabn Anna (mieszkanie).

W realności Horowitza pod l. 4. spłonęły mieszkanie i jego skład drzewa, sklep galanteryjny Eugenii Kurz i sklep żelazny Lejzora Eichlera.

W domu Kalismana Miritza pod l. 3 spłonęła jego restauracja, sklep zbożowy Fischera Łapajowkera, mieszkanie Moritza Meiselesa, sklep z naftą Boresa Pastera.

W realności Binenstocka spłonęły stragan Abrahama Hornickera mieszkanie Chaima Weisberga, mieszkanie Wilhelma Sonnnera, mieszkanie sklep spożywczy Resnera Salomona, mieszkanie Ingacego Wichtera, oraz mieszkanie Kózi i Bery Mischei.

Wreszcie w ostatniej realności pod l. 7. spłonęły owocarnia Feigi Hahn, skład wędlin Jana Psiorskiego, sklep korzenny i mieszkanie Henniga, mieszkanie Blusera Eichlera, oraz mieszkania Marji Drescher, Marji Hrycyszyn, Mozesa Rosenbauma i Judy Keis.

W obozie pogorzelców.

Pod wieczór, gdy nasilenie ognia osiągnęło już kres, a akcja ratunkowa zajmowała się tylko zabezpieczeniem zgliszcz, badaniem murów i poszukiwaniem za ukrytemi gniazdami iskier,

czas już było pomyśleć o losie nieszczęśliwych,

którzy nagle w chłodny wieczór majowy pozostali bez dachu nad głową. Sprawozdawca „Gazety Porannej" **przechodząc wśród zgliszcz, dotarł do zaimprowizowanego obozowiska, na którem** rojno i gwarno. To bezdomni mieszkańcy przed chwilą jeszcze całych i niejednokrotnie dobrze urządzonych mieszkań przygotowują się

do spędzenia pierwszej nocy pod gołem niebem.

Tutaj rozgrywa się tragedja tych ludzi, którym ślepy los nagle odebrał wszystko. Pozostały im tylko ręce do pracy i nadzieja wydobycia się z upiornych wrażeń i rozpoczęcia — da Bóg — nowego życia.

Doraźna akcja na rzecz ofiar.

Pożar skończony.

Czas pomyśleć o tej licznej rzeszy biedaków, wśród których widać

wiele matek z drobnemi dziećmi na rękach.

Około godz. 9-tej na zarządzenie prezydenta Neumanna — jak już wspomnieliśmy — przybył radca magistratu Kwiatkowski, a równocześnie zjawili się poseł Finkelstein i członkowie zarządu lwowskiego kahału w osobach dra Geiera, radcy Langnesa i Finkelsteina. Po krótkich naradach powzięto decyzję, iż **pogorzelców należy bezzwłocznie umieścić w najbliższem sąsiedztwie.** Z całą gotowością pospieszyła rafinerja spirytusu i przez dyr. Grossmana udzieliła dla bezdomnych opróżnienie magazynu. Poza tem schronienia udzielił p. Zitronenblatt i p. Karten, oraz dla pogorzelców żydów pospieszyła tamtejsza synagoga, której prezes p. Stark udzielił schronienia. Nadto zajęto kilka wolnych mieszkań przy ul. Bilińskich.

Znaczną część pogorzelców umieszczono **w baraku przy ul. Janowskiej.**

Są to ci nieszczęśliwi, których podczas pożaru nie było w domu i których dobytek cały padł pastwą płomieni, albowiem gdy wieczorem po pracy przyszli do swych domów, **zastali już tylko zgliszcza.** — Oprócz mętów, które jak kruki zbiegły się na żer a jedynie dzięki bardzo energicznej akcji policji zostały skrępowane w swych ruchach, znalazły się też jednostki, które

mogą świecić przykładem uczciwości.

Oto jakiś chłopak nieznanego nazwiska znaleziony przez siebie „Roskopf" z łańcuszkiem zdeponował do rąk posterunkowego Cielińskiego, który go złożył w II komisarjacie.

Na zgliszczach.

Około godz. 12-tej w nocy uspokoiło się na terenie pożaru. Policja i wojsko rozstawiły posterunki chroniąc mienie ludzkie i życie przed ewentualnemi niespodziankami. Tu i ówdzie straż pożarna leje jeszcze z hydrantów wodę

na dymiące się zgliszcza,

krążą patrole żandarmerji, na budynkach magazynu saperów stoi straż uzbrojona w gumowe węże, akcja ratownicza dobiega już końca.

O godz. 2-giej w nocy specjalny wysłannik „Gazety Porannej" jedzie jeszcze raz na miejsce żywiołowej katastrofy. Pogorzelcy drzemią ciszę nocną przerywa tylko od czasu do czasu ostry gwizd manewrującego parowozu. Na dworze świta. Gdy słońce zejdzie będzie można dopiero ocenić ogrom nieszczęścia, które spotkało kilkaset mieszkańców naszego miasta.

Jeszcze jeden pożar.

Zapalił się dach na Pałacu Sztuki.

Równocześnie gdy akcja ratownicza za Gródecką rogatką była w pełnym toku, zaalarmowano naczelnika straży pożarnej p. Ciećkiewicza, iż na placu Powystawowym w Pałacu Sztuki wybuchł pożar. P. Ciećkiewicz wydał natychmiast zarządzenia i tren straży szybko wyjechał na Plac Targów Wschodnich.

Na szczęście pożar ten nie był groźny. Mianowicie robotnik zajęty naprawą dachu przy pomocy fajerki spowodował zapalenie się na strychu znajdujących się tam papierów. Przybyła straż po półgodzinnej pracy ogień ten zlikwidowała. Nie obeszło się i tu bez nieszczęśliwych wypadków, a mianowicie strażnik Ignacy Ganz doznał poparzenia. Po zlokalizowaniu tego incydentu, tren powrócił na Bogdanówkę, gdzie w dalszym ciągu pracował przy gaszeniu tlejących jeszcze części domów.

Niemcy nie uznają granicy wschodniej,

lecz nie mają siły ni ochoty by zmienić ją.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 maja (W) Z Berlina donoszą: Stresseman oświadczył wczoraj w Reichstagu: Ze stanowiska naszego w sprawie granic wschodnich nie czyniliśmy ani publicznie, ani też w rozmowach dyplomatycznych żadnej tajemnicy. Niema w Niemczech nikogo, któryby mógł szczerze powiedzieć, że granice na wschodzie wytknięte wbrew przepisom o samostanowieniu narodu, mogły pozostać niezmienionym na zawsze faktem.

Dlatego Niemcy nie mogą rozważać żadnego takiego uregulowania kwestji bezpieczeństwa, któreby zawierało ponowne uznanie tej granicy. Do zmiany jednak granicy wschodniej Niemcy nie mają ani siły ani ochoty.

---

21 b. m. wolny od pracy.

Warszawa, 18 maja. (W) W czwartek t. j. 21 b. m. przypada święto Wniebowstąpienia Pańskiego. Dzień ten pomieszczony jest w spisie uroczystości świąt Rzpltej i wolny będzie od pracy. Drugi dzień Zielonych Świąt t. j. 1 czerwca również przywrócony jest do liczby świąt.

CZY ANGLJA ZAAPROBUJE MEMORANDUM FRANCUSKIE.

Londyn, 17 maja, (Tel. Go. P.) Gabinet angielski będzie rozpatrywał w ciągu bieżącego tygodnia tekst memorandum rządu francuskiego do rządu Rzeszy w sprawie paktu gwarancyjnego. Według informacji otrzymanych przez „Sunday Times", gabinet angielski po szczegółowych obradach zadecyduje czy może się przyłączyć do memorandum francuskiego.

Nieudały zamach George'a

na tekę spraw zagranicznych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 maja. (W) Z Londynu donoszą: Z dobrego źródła donoszą, że pogłoska o zamiarze rezygnacji Chamberlaina wyszła z otoczenia Lloyd George'a, który przez zręczną intrygę miał nadzieję zdobyć teki spraw zagr. dla swego przyjaciela lorda Birkenheada, zaś sama pogłoska o ustąpieniu Chamberlaina jest absolutnie nieprawdziwa.

GULDENY WĘGIERSKIE.

Wiedeń, 18. maja. (Tel. G. P.) „Sonn u. Montags Ztg." donosi z Budapesztu, że na Węgrzech wprowadzona została nowa waluta, a mianowicie guldeny i centy węgierskie. Guden węgierski będzie się równał mniej więcej marce złotej. 2

Zbrodnia w arcybiskupim lesie.

Kto zamordował 45-letnią kobietę?

Tragiczna śmierć zaskoczyła ją w chwili, gdy szła na audjencję do Prezydenta miasta.

(—) Posterunek policji państwowej w Rześnie Polskiej zaalarmował wczoraj powiatową komendę P. P. oraz okręgową komendę P. P., iż przed południem **w lesie arcybiskupim znaleziono**

zwłoki kobiety

w wieku od 45 lat, które według wszelkiego prawdopodobieństwo leżały już od trzech tygodni. Znaleziono je pod sosną na kupce gałęzi świerkowych twarzą do góry, głowa oparta na korzeniu, dolna część ciała

obnażona ze spodnicy,

która leżała pod nogami, jeden bucik z nogi ściągnięty. Obie nogi rozchylone i zwrócone kolanami ku górze. Ogólny wygląd zwłok wskazywał, że najpierw na ofierze

dokonano gwałtu,

a następnie w nieokreślony jeszcze na razie sposób pozbawiono ją życia.

Na miejscu wypadku zjawił się natychmiast powiatowy komendant kom. Kropilnicki, który dokonał zabezpieczenia zwłok aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej. Przedwstępne dochodzenia przeprowadzone przez niego na miejscu wykazały na razie, iż

zmarła jest wdową po drukarzu lwowskim

i szła z Gródka do Lwowa na audiencję do Prezydenta miasta z prośbą o przyznanie jej pensji wdowiej. Wczoraj po południu zjechała na miejsce komisja sądowo-policyjna z radcą Witoszyńskim. Z ramienia policji wzięli udział w komisji kom. Kropilnicki, kom. Stojków oraz 2 wywiadowców.

Rezultaty wizji nie są na razie znane.

† Józef Bazylewski.

Na cmentarzu Łyczakowskim złożono wczoraj zwłoki śp. Józefa Bazylewskiego, emerytowanego nauczyciela szkół wydziałowych, zmarłego wskutek wypadku automobilowego w 80 r. życia. Zwłoki złożono w grobowcu własnym obok zmarłej dawno żony śp. Antoniny z Przyluskich.

Śp. Józef Bazylewski był ojcem b. prezesa Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych i obecnego wiceprezesa Syndykatu Dziennikarzy warszawskich, redaktora Władysława Bazylewskiego.

—o—

Polska w cyfrach.

Wedle ostatnich dat statystycznych Polska liczy 27.192 600 ludności mieszkającej na obszarze 388.328 kilom. kwadratowych (czyli 70·3 osób na 1 km kw.) Obszar te dzieli się na 15 województw, 277 powiatów, 641 gmin miejskich 12622 wiejskich. Na 100 osób jest 48 mężczyzn, 52 kobiety.

Szkół mamy 27.400. Inwalidów jest 320.000. Budynków zniszczonych przez wojnę 1,475.300, z tego odbudowano blisko owe trzecie. Rozparcelowano dotychczas 375 500 ha ziemi. Majątek narodowy wynosi 88.410 milj. franków złotych tj. na głowę 3250 f. (w Stanach Zjedn. trzy razy więcej). 60 pr. ludności żyje z rolnictwa, 05 pr. z przemysłu i górnictwa, 8 pr. z handlu, 13 pr. z innych zawodów.

—o—

Do dzisiejszego fejletonu „Inwazja Makrobów“. (Patrz str. 10.)



...i rozpoczęła się ucieczka — gonitwa bezprzytomna szalona...

Rykow o sytuacji międzynarodowej.

Sowiety narzekają na Francję, a o Niemcach niechcą nic mówić.

Pogranicze sow., 18 maja.

Z Moskwy donoszą dalsze niezmiernie interesujące szczegóły prem wienia Rykowa przy otwarciu III Związkowego Zjazdu Sowietów. Między in. oświadczył on, że, jak można sądzić w obecnej sytuacji, najbliższa przyszłość nie rokuje możliwości wybuchu nowej wojny. Istnieją jednak niektóre „podejrzane“ i zniepokające symptomy do których należy w pierwszym rzędzie odnieść budowanie nowych fabryk broni w państwach są iednich, oraz „inspekcyjne“ wizyty, przedstawicieli sztabów generalnych wielkich mocarstw w tychże państwach (aluzja do Polski i Rumunji). Pozatem Rykow zaznaczył, że te symptomy zmuszają rząd Sowiecki do wzmacniania swych sił wojskowych. Wobec czego kwestja stanu armii czerwonej musi zająć pierwszorzędne miejsce w programie prac zjazdu.

Przechodząc do umówienia stosunków międzynarodowych, Rykow z ubolewaniem stwierdził nikłe rezultaty porozumienia z Francją, zarzucając jednocześnie zła wolę Francji. Charakterystyczne było to, że zarzuty te Rykow wypowiedział w dość ostrej formie, w obecności znajdującego się w loży dyplomatycznej ambasadora francuskiego p. Herbetta.

Natomiast mówiąc o stosunkach z Niemcami, Rykow oświadczył, że nie może poruszać tej sprawy gdyż rokowania z Rzeszą niemiecką są dopiero w toku.

Nowy sposób światowej agitacji komunistycznej.

Wystawa książki sowieckiej w Pradze.

(Koresp. własna „Gazety Porannej").

Praga, 15. maja.

(y) W tych dniach otwarto w Pradze czeskiej Wystawę książki SSSR. **pod protektoratem Tow. dla zbliżenia się do nowej Rosji.** Snać możny jest ten protektorat, skoro Wystawa rozłożyła się w **słynnym Refektarzu Clementinum**, gdzie może zostać czas tylko krótki. Jak każdy występ S. S. S. R. za granicą, taki i ten ma tylko na celu **propagandę komunizmu.** I tu też zastanawia się każdy, czy udzielenie Refektarza Clementinum dla celów agitacji komunistycznej było wynikiem możnej protekcji, czy też **kolegium profesorów Uniwersytetu, nie wglądnąwszy w treść, dało się wziąć na kawał chytrych synów Wschodu.** Wystarczy wejść w krużganek, wiodący do refektarza i rzucić okiem na rozlepione afisze, aby zdać sobie sprawę z intencji organizatorów Wystawy.

Dla nieznającego bolszewickiej ołagi Wystawa na pierwszy rzut oka przedstawia się rzeczywiście imponująco.

Organizatorowie liczyli się z tem, że przychodząca publiczność **w 90 procentach nie będzie znała języka rosyjskiego** i nie zorjentuje się w treści Wystawy. Chodziło im **o efekt optyczny.** A więc wzdłuż i wpoprzek sali wysokie sztelarze, założone książkami bardzo często w kilku egzemplarzach na oddalonych od siebie sztelarzach; w końcu sali olbrzymia piramida, sięgająca do powały, oblepiona broszurami i książkami; na ścianach ogromne ręcznie malowane tablice poglądowe, świadczące jakoby o **rzekomem rozwoju czytelnictwa i nakładu książek w państwie S. S. S. R.** U wejścia zbiór portretów działaczy komunistycznych i naturalnie w środkowem miejscu refektarza w rodzaju ołtarza umajonego wazonami, **biust Lenina.**

Na sali kręci się **dziesięciu „objaśniaczy", z nich dwóch tylko aryjczyków.**

Ze sztalarzy po bliższem rozejrzeniu się wiele **straszne ubóstwo wartości: broszury, najpotworniejszej treści, w wiele mówiących okładkach,** książki „naukowe" stanowią zaś znikomy procent. **Książek polskich na szczęście niema.**

Z grafikonu dowiadujemy się, że Państwowe Zakłady wydawnicze Ukrainy wydały wszystkiego **na 471 „książek" (właściwie broszur) 0,4 procent polskich w 13 tysiącach egzemplarzy.** Wśród wydawnictw Petersburskiej Akademji nauk znajduje się wydanie **Pamiętników Stanisława Augusta Poniatowskiego w języku francuskim.**

Jak się okazuje, przedstawicielstwo S. S. S. R. w Pradze utrzymuje w Pradze na Śmichowie **księgarnię, dostarczającą na życzenie wszystkich wystawionych broszur w każdej ilości egzemplarzy.** Wątpliwe jest jednak, czy interes ten bardzo prosperuje, aczkolwiek posiada licznych urzędników. Gotówka przypływa z Moskwy.

Ile wydają sowiety na propagandę zagraniczną?

Pogranicze sow., 18 maja.

W uzupełnieniu onegdaj podanych u nas wiadomości o olbrzymich koncesjach, udzielonych przez rząd sowiecki amerykańskiemu koncernowi „Lena" na prawo eksploatacji złóż złota i innych bogactw mineralnych, donosimy, że — jak oficjalnie oświadczył Ryków, koncern ten już w dniach najbliższych ma złożyć do skarbu sowieckiego 22 miljonów rubli złotych oraz po 2 miljony rubli corocznie.

Kapitał ten, jak i inne olbrzymie kwoty, mające wpłynąć od różnych koncesjonarjuszy zagranicznych, przeznaczone są na pokrycie deficytu w budżecie sowieckim, który to deficyt powstał głównie z powodów ogromnych wydatków.. na propagandę komunistyczną w krajach cudzoziemskich.

Wielkie przygotowania wojenne

czerwonej armji.

Pomnożenie sił zbrojnych. — Koncentracja wojsk na Ukrainie. — Straszne gazy trujące. — Bliska wojna z Rumunją?

(+) Z Charkowa donoszą o zakrojonych na wielką skalę przygotowaniach wojennych w całym obszarze Sowjetów, zwłaszcza na Ukrainie w r. 1925 zwiększono liczbę dywizji piechoty z 40 na 56. Pierwsza armja konna liczy już 11 dywizji (5 nowych) kaukaska armja konna ma być podwojona. 10 fabryk mydła przekształcono na fabryki gazowo-trujących Chemicy sowieccy wynaleźli podobno nowe gazy, o strasznej sile niszczącej, które wyrabia się masowo w wielkiej tajemnicy w pewnej fabryce k. ło Kijowa. Próby z temi gazami poczynione na zwierzętach, dały doskonałe wyniki.

Sowiecka Ukraina wygląda obecnie jak jeden wielki obóz wojenny, gdyż zebrano tu masy wojska z całej Rosji. Bolszewicy, nieukrywają wcale tej koncentracji, tłomacząc ją możliwością bliskiej wojny z Rumunją.

Przegląd prasy.

„Rzeczpospolita" zamieszcza znamienną korespondencję z Londynu, podpisaną przez p. Adolfa Kempnera, w której autor zaznacza wyraźnie wycofywanie się polityki angielskiej z dotychczasowego stanowiska, a to skutkiem odsunięcia się wszystkich prawie państw europejskich od dziwacznych tendencji angielskiej myśli politycznej:

„Rzecz oczywista, zmiany te — nietyle w sytuacji, ile w atmosferze międzynarodowej — nie uchodzą czujnych oczu „Foreign Office'u". Wiem, że jeden z brytyjskich ministrów w środkowej Europie skarżył się, że przypominają się czasy, gdy Anglja była „zdradzieckim Albionem". Zaczyna się rozumieć, że „nec Hercules contra plures", nawet w asyście Niemiec. I powoli, lecz pewnie powraca się do punktu wyjścia, którego nigdy nie powinno się było opuszczać: że Anglja z Francją razem wszystko mogą uczynić, lecz rozdzielone — wzajemnie się neutralizują."

*

„Kurjer Warszawski" zastanawia się nad celowością i koniecznością utworzenia zapowiedzianej przez rząd nasz „Naczelnej Izby Gospodarczej":

„Według naszego przekonania, należałoby z całą tą imprezą jeszcze poczekać; czekając zaś, badać na razie, co doświadczenie zagraniczne mówi o przywarach i przymiotach, o pożytku lub o niebezpieczeństwie podobnej instytucji państwowej.

Że ona zrodziła się na Zachodzie z doktryn syndykalistycznych, to nie ulega wątpliwości. Że ona ma się stać konkurencją parlamentu, to również jest prawdopodobne."

*

„Polska Zbrojna" tak zaczyna swój wstępny artykuł zatytułowany **„Hołd wojska Bolesławowi Chrobremu":**

„Szczególnym losów zrządzeniem naród polski, obchodzący w roku obecnym rocznicę koronacji Bolesława Chrobrego — niezwykle jaskrawo i dotykalnie zetknął się z nową próbą niemieckiego naporu na wschód. Jakby dla zaktualizowania pamięci tych zamierzchłych czasów z przed dziewięciu wieków, w których na zachodnich rubieżach słowiańszczyzny organizowały się wschodnie marchie, a w stalowe heimy przybrani rycerze teutońscy na podbój plemion polskich ruszali — podobnie dziś owe „Stahlhelmy", bojowe organizacje niemieckie, których duchowym ojcem i przywódcą jest Hindenburg, na wzór margrabiego Wichmana na widownię dziejową znów występujący — wzrok swój, chciwość zaborczych rąk, stalowy oręż szykując ku zgubie wschodniego swego sąsiada..."

*

„Gazeta Warszawska" pisząc o powadze Sejmu, w ten sposób wyraża się o zbyt szeroko zakreślonej nietykalności poselskiej u nas:

„Sejm doprowadził zasadę nietykalności poselskiej do absurdu. Zasada ta wyrosła na tle walki monarchy z parlamentem; chodziło o to, by władca, mający tendencje absolutystyczne, nie wtrącał do więzienia pod lada pozorem posłów opozycyjnych, nie krępował ich swobody politycznej. Ale w dzisiejszych czasach ta zasada, zwłaszcza tak jak jest u nas pojmowana, doprowadza nieraz do zupełnej bezkarności za czyny, nie mające nic wspólnego z polityką."

†

Ks. Władysław Żyła

doktor teologji i filozofji,

Profesor zwycz. Historji Sztuki Chrześcijańskiej w Uniwersyt. Jana Kazimierza, urodzony 1877, zmarł, opatrzony Św. Sakramentami, 18. maja 1925.

Przeniesienie zwłok z kaplicy Boimów do Bazyliki Archikatedralnej odbędzie się we środę, 20. maja o godz. 10 rano, skąd, po odprawieniu nabożeństwa nastąpi eksportacja na cmentarz Janowski.

Na smutne te obrzędy zaprasza

Rodzina i koledzy.

Lwów, dnia 18. maja 1925. 2851

Mauzoleum zbrodni w mieszkaniu kobiety-demona.

31 kochanków otrutych arszenikiem.

Budapeszt, w maju.

Z Belgradu nadeszła tu wieść o niezwykłych zbrodniach popełnionych przez kobietę.

W Nagy-Becskerekul (Banat) władze aresztowały niejaką Julję Remici pod zarzutem

zamordowania dwu mężów, syna i 31 kochanków.

Oczywiście morderstw dokonywała kolejno. Dwukrotnie zamężna, miała z pierwszego małżeństwa jedyne dziecko, 10-letniego syna. Kochankowie jej, mężczyźni w wieku lat 23—30, byli to przeważnie kupcy, 14 z nich było narodowości rumuńskiej, z Banatu.

Pani Remici, jako młoda wdówka,

odznaczająca się urodą,

zawiązywała wciąż coraz nowe stosunki, przyczem wybraniec losu mieszkał u niej przeciętnie pół roku, a potem

nagle znikał,

ustępując miejsca następnemu. Kandydatów zaś na ponętne stanowisko nie brakło, ze względu na przystępność i urodę pani Remici.

Zbrodniarka, jak się okazało **truła swoje ofiary arszenikiem,** który w małych dawkach podawała im w jedzeniu. Trupy pakowała do blaszanych kadzi (zupełnie na wzór słynnych węgierskich morderców Bel' Kissa i straconego niedawno Józefa Molnar Tolha) i zaopatrywała niejako

napisem grobowym,

zawierającym imię i nazwisko, wiek, pochodzenie i czas trwania stosunku miłosnego.

To potworne mauzoleum zbrodni, przypominające „komnatę ofiar" Sinobrodego, przechowywała w piwnicy. Stały tam ustawione rzędem owe duże kadzie z napisami, niby groby na cmentarzu, a kobieta-wampir co kilka miesięcy wznosiła nowy grób kryjący zwłoki ostatniego kochanka — i z lubością odczytywała napisy na puszkach przypominając sobie

szczegóły poprzednich zbrodni.

Aresztowana, przy przesłuchaniu zachowuje się z takim cynizmem, że wprawia w podziw nawet sędziego śledczego, przyzwyczajonego do widoku zatwardziałych zbrodniarzy. Oto próba dialogu, jaki się zawiązał:

— Dlaczego pani zabiła tylu ludzi niewinnych?

— Z zazdrości! Wiedziałam, że dziś kochają mnie, a jutro może będą już biegali za innemi kobietami. Powiedziałam sobie więc, że lepiej,

by spoczęli w mojej piwnicy.

Tam śpią sobie całkiem spokojnie i nikt im nie przerwie spoczynku!

— Czy pani od kochanków brała pieniądze?

— Gdzietam! Przeciwnie, to ja im dawałam pieniądze.

— Dlaczego pani zabiła swe dziecko?

— Bo mi przeszkadzało. Jego istnienie było dla mnie stałą groźbą wykrycia mych uczynków.

— A gdyby dotychczasowe zbrodnie pozostały niewykryte

czy zabijałaby pani dalej?

— Sądzę, że tak. Robiłabym to ciągle, bez końca, gdyż jestem przekonana, że spełniłabym w ten sposób dobry uczynek!

Lekarze, którzy panią Remici poddali badaniom, orzekli, że jest to kobieta, przedstawiająca

niezwykły typ patologiczny,

degeneratka w najwyższym stopniu.

Sowiety mają Polsce zapłacić dwa miljardy złotych

(+) Na mocy traktatu ryskiego należy się Polsce od Rosji 20 miljonów rubli w złocie z tytułu udziału b. Kongresówki w ros. Banku Państwa. Suma ta miała być wyrównana 30 kwietnia 1922, jednak wpłacona nie została.

Sowiety odmawiają również zwrotu funduszów polskich instytucji publ. (półtora miljarda złotych) oraz odszkodowania za tabor kolejowy. **Łącznie należy się Polsce 2 miljardy złotych. Jest to wymowny przykład tego, co warte są traktaty, podpisane przez rząd Sowdepji.**

Co zawiniło dziecko?

Straszne odkrycie w starym młynie.

Lwów, 19 maja.

(—) Niezwykle wyrafinowaną zbrodnię popełniono onegdaj w Buniatyczach ad Czerkasy. Podczas robót ziemnych w młynie wodnym **znaleziono garnek kamienny około 2.1 pojemności, zawierający kości noworodka.** Dochodzenia wykazały, iż **noworodek został spalony,** a następnie kości umieszczone w owym garnku. Dochodzenia celem wyśledzenia sprawcy tej ohydnej zbrodni są w toku.

Z muzyki.

Poranek pieśni Chóru Drukarzy Lwowskich.

Znaczne bardzo powodzenie towarzyszyło udatnej pod kierownictwem p. Antoniego Kinalskiego produkcji choralnej, która zgromadziła w niedzielę 17 bm. w sali „Rady Związków zawodowych" liczne audytorjum i zapewniła Chórowi Drukarzy oraz zaproszonym do współudziału siłom artystycznym sporo sukcesów. Zespół wokalny złożony przez korporację drukarzy, przedstawia się, na punkcie ilości śpiewaków oraz wydatności ich głosów, bardzo korzystnie, a z niemniejszem uznaniem podnieść też należy nienaganną przeważnie intonację i rytmikę, o a dość precyzyjny sposób ujęcia swych zadań — zalety, na które złożyły się umiejętna praca artystyczna dyrygenta p. A. Kinalskiego i w pewnym też stopniu, wdoczne zamiłowanie do śpiewu poszczególnych jednostek.

Program Chóru drukarzy był obszerny i zajmujący, a na podstawie numerów 5-go i 6-go w których wykonaniu mógł uczestniczyć sprawozdawca w roli słuchacza, zaznaczam sukcesy osiągnięte śpiewem wiązanki pieśni, iż poprawnym, wykazującym prócz pewności intonacyjnej poprawne ustosunkowanie dynamiki i muzykalne wniknięcie w myśl interpretowanych utworów. (Afisz zapowiadał dzieła Moniuszki-Gałła i Kamieńskiego, oraz pieśni Worobkiewicza i Rzdeckiego).

Publiczność nie szczędziła wykonawcom oklasków. Popisy chóru męskiego przegradzały śpiewy solistów i deklamacja. Ład w o szlachetnej barwie głos p. K. Inasińskiej — śpiewaczki, której postępy w sztuce wokalnej wypada podkreślić — znalazł przedewszystkiem w arji Sain-Saensa szerokie pole do popisu, a tenor p. St. Szymonowicz zaśpiewał arję ze „Strasznego Dworu", opery Moniuszki.

Dużem powodzeniem cieszył się p. R. Boranowski, artysta teatrów miejskich. Wygłoszone z wielkim humorem jego deklamacje („Wiejska muzyka", „Chrzciny" i inne wiersze nieznanych mi autorów) wywołały burzę oklasków. Jako wywiązujący się staran ie z akompanjamentu fortepianego zasłużył p. St. Kinalski na słowo rzetelnego uznania. (f. n.)

Koncert chóru seminarjalnego „Pieśń" w Radomiu.

W tym tygodniu przyjeżdża do Lwowa chór, złożony z 60 uczenic seminarjum w Radomiu i urządza pod kierownictwem inż. p. Bolesława Egiejmana, ze współudziałem chóru uczenic sem. im. Asnyka, koncert w sali teatru szkolnego przy I. gimnazjum, ul. Kubali, we czwartek, 21. bm. o godz. 7 wieczorem.

Chór ten występował już z kilkoma koncertami w różnych miastach byłego Królestwa i wszędzie wywołał niezwykły entuzjazm, jak o tem świadczą głosy prasy, wyrażające się o artyźmie młodych śpiewaczek z niebywałem uznaniem. Między innemi zaznaczono, że „chór ten może iść w zawody pod względem techniki z pierwszemi chórami polskiemi, stającemi do konkursów ogólnopolskich". W koncercie pozatem wezmie udział zaszczytnie znany we Lwowie chór uczenic I. sem. im. Asnyka pod wypróbowanem kierownictwem prof. Loeblowej.

Dochód z tego interesującego koncertu przeznaczony jest na budowę kolonji dla uczenic I seminarjum. — Bliższe szczegóły o koncercie podamy w numerze następnym.

Przed autorskim wieczorem Marjana Hemara.

Dobry nasz znajomy i Lwowa, tego kulturalnego Lwowa, który poza przejściami codziennego życia interesuje się jeszcze zbytkiem dla powojennych dorobkiewiczów... — literaturą.

Na jej kartach zdobył już sobie ten młody poeta miejsce poczestne, bijąc innych rówieśników inteligencją i talentem.

Niezawsze co prawda wyłażą z twórczości p. Marjana pazury lwa, ale to już tylko jego wyłącznie wina. Przyczynę jej określić i ustalić łatwo: Hemarowi czasami pisać się nie chce, a skoro lekkomyślnie podjął się rzeczy terminowej — pisze byle napisać.

Czuje sam to najlepiej, ale jest poetą, a nie tylko cyprysy mają swe kaprysy. Wolno je mieć i p. Marjanowi. Szermuje wówczas słowem zapamiętale, prowadzi namiętne dyskusje na temat poezji i wszystkiego, co z twórczością „rymarską" w jakimkolwiek pozostaje wiązku, woli jednak spijać czarną kawę, jak pisać.

Gdy owładnie nim namiętność twórczą, zdobywa nowe zastępy zwolenników i zwolenniczek, polujących na uśmiech poety. Umie uderzyć silnie i w satyrę, i sentymentem nie gardzi, i zmusza do zastanawiania się nad tem, co wypowiedzieć w przepięknych postanowił strofach. Język posiada giętki, nałamujący się — wedle woli autora — do najrozmaitszych form wiersza. Rozśmiesza serdecznie, a wówczas i jego czarne, żywe oczy ciskają snopy ciepłych promieni. Ten rodzaj jego twórczości zdobył mu też największą popularność.

Śmieje się jednak nie zawsze. Jak wówczas myśl swoją wypowiada — przekonamy się na jego środowym wieczorze autorskim, który w kołach kulturalnych lwowskich silnie wywołał zainteresowanie.

Michał Rolle.

Otruty sproszkowanym bambusem.

(†) W Singapore umarł niedawno pewien osadnik angielski wśród niezwykle zagadkowych okoliczności, gdyż lekarze nie mogli ustalić przyczyny zgonu. Dopiero sekcja zwłok wykazała, że nieszczęśliwiec padł ofiarą wyrafinowanej iście indyjskiej zemsty: Służąca, mając doń jakąś urazę, podała mu potrawę, do której wsypała potłuczone na miazgę włókna bambusa. Włókna te sproszkowane wyglądają jak mąka, a jednak pod mikroskopem rozróżnić można je jako niezwykle ostre i twarde miniaturowe igiełki, zdolne przebić ściany żołądka i kiszek i spowodować powolną śmierć w męczarniach.

Czy wolno w Polsce zakażać bezkarnie ogół gruźlicą?

Istnieje ustawa przeciw zanieczyszczaniu miejsc publicznych, ale się jej nie stosuje w praktyce.

Lwów 18. maja.

(jp.) Epidemja gruźlicy szerzy się we Lwowie straszliwiej, aniżeli w innych miastach Polski, jakkolwiek wogóle zaliczamy się niestety do państw, w których ta groźna choroba czyni największe spustoszenia.

Szereg organizacyj sanitarnych oraz społecznych walczy z tą chorobą, ludzie dobrej woli czynią syzyfowe wysiłki, by, jeżeli nie można zła pokonać i wyrugować w zupełności, położyć mu przynajmniej tamy, zapobiec dalszemu rozszerzaniu gruźlicy na coraz to szersze koła.

Ci, którzy znają statystykę chorych, prowadzoną przez Tow. walki z gruźlicą i którzy się interesują akcją takich stowarzyszeń, które podejmują pracę sanitarną wśród młodzieży szkolnej, **stają wprost przerażeni wobec procentu ludności zakażonej tą chorobą.** Bo wszak 25 do 40% dzieci zagrożonych gruźlicą, to straszna mane tekel fares, nad naszą przyszłością narodową.

A jednak wśród ogółu społeczeństwa panuje w tym kierunku jakaś senna apatja, a nawet władze niezbyt energicznie i celowo biorą się do dzieła.

Uderza mianowicie rzecz jedna. Wiadomo, jakim rozsadnikiem gruźlicy są plwociny chorych, które zmieszane z pyłem z ulicy lub też z podłogi w miejscach publicznych tramwajach, pociągach i tp. dostają się do płuc tysięcy ludzi.

Najsurowsze zakazy plucia na podłogę lub na bruk są najprymitywniejszym ale i najbardziej skutecznym sposobem zwalczania gruźlicy.

Tymczasem o przepisach odnośnych teraz, po wojnie, niemal słuch zaginął a nawet wiele osób, ożywionych najlepszą wolą, jest zdania, że w ogóle niemal u nas obecnie ustawy, na którejby się można oprzeć przy wydawaniu podobnych zakazów.

Sprawa ta jest tak doniosłej wagi, że zwóciliśmy się do sfer prawniczych, aby zasięgnąć miarodajnych informacyj w tej mierze. Na tej podstawie **możemy podać do wiadomości publicznej,** że rzecz ma się zupełnie przeciwnie. Mamy bowiem oprócz starej ustawy austryjackiej już także własną ustawę polską z 25 lipca 1919 r. która zanieczyszczenie miejsc publicznych przewiduje karę pieniężną od 25 do 100 zł. lub areszt do 3 miesięcy.

Mamy także we Lwowie wojewódzki urząd zdrowia, powołany do zajęcia się tego rodzaju sprawami.

I któby do urzędu tego zaszedł mógłby stwierdzić łatwo, że ściany wszystkich kurytarzy i klatki schodowe są obwieszone stosownemi ostrzeżeniami że pluć nie wolno pod karą i tp. zaś we wszystkich kątach widać tam hygieniczne spluwaczki.

Gdyby tak rzeczony Urząd ze swą akcją „inter muros" chciał wyjść na zewnątrz opatrzyć odpowiedniemi ostrzeżeniami wszystkie wozy pociągów i tramwajów, wszystkie poczekalnie na dworcach i urzędach, gdyby tak raz przecie ukazały się na rogach ulic spluwaczki, to przecież uczyniłoby się krok naprzód w walce z gruźlicą.

Liceum krzemienieckie w hołdzie swojemu historykowi.

(jp.) Krzemieniec, to miasto, mające tak doniosłe znaczenie w dziejach naszej kultury, te kresy, które były i są pomnożycielami polskości Rzeczypospolitej, znalazły, jak wiadomo godny siebie moment literacki w znakomitem dziele znanego i cenionego historyka red. Michała Rollego, p. t. „Ateny Wołyńskie".

I Krzemieniec okazał się godnym tej miłości, jaką dlań żywić nie przestał autor poświęcając 5 lat pracy i studjów, by stworzyć dzieło o nim nieprzemijającej wartości, rozsławić je go całej Rzeczypospolitej. Bo jaką poczytnością cieszą się „Ateny Wołyńskie" świadczy o tem fakt, bardzo znamienny w naszych warunkach, że drugie wydanie tego dzieła jest już prawie na wyczerpaniu.

Krzemieniec umie być wdzięcznym. Dowodła tego rozrzewniająca manifestacja, jaka miała miejsce wczoraj w redakcji „Gazety Porannej" i „Lwowskiej".

Z okazji zjazdu dziennikarzy, jaki odbędzie się w Krzemieńcu w dniach 22. i 23. bm. przybyła do Lwowa osobna delegacja profesorów Liceum Krzemienieckiego celem uproszenia czcigodnego autora „Aten Wołyńskich" do uczestniczenia w uroczystościach, które w dniach tych święcić będzie ta zasłużona polska uczelnia ukrzepiona na nowy byt w nowy rozwój w wskrzeszonej Ojczyźnie.

Z przemówienia delegatów przebijała gorąca cześć i wdzięczność, jaką zaskarbił p. Michał Rolle w grodzie kresowym i głębokie uznanie dla jego zasług.

Wzruszony do głębi tą manifestacją autor przyrzekł swoje uczestnictwo w zjeździe.

Aresztowanie krwawego komendanta ukraińskiej bandy rabusiów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

(—) W listopadzie 1918 r. w Szczercu ówczesny komendant ukr. załogi **Wasyl Tabinka,** z zawodu nauczyciel szkoły powszechnej wydał polecenie żołnierzowi Sechowi zastrzelenia Marji Pańczyszyn żony Grzegorza, ponieważ ta ochraniała męża przed żołdakami ukraińskimi, którzy kilkakrotnie napadali go, chcąc go wciągnąć do kompanji rabusiów.

Gdy dnia 9. listopada na polecenie Tabinki Pańczyszyn nie przyszedł, wówczas Tabinka wydał polecenie żołnierzowi Sechowi, by go sprowadził siłą. Gdy Sech wraz z czterema żołnierzami przybył do domu Pańczyszyna, wyszła naprzeciw jego żona Marja, a wówczas Sech dwoma strzałami z karabinu pozbawił ją życia.

W tym samym czasie Tabinka popełnił rabunek w pałacu barona Brunickiego w Lubieniu Wielkim, zabierając urządzenie 6-ciu pokoi. Onegdaj Tabinka powrócił do Szczerca i został aresztowany i oddany sądowi.

Bohaterowi 63 roku

Lwów w ostatnim hołdzie.

Pogrzeb ś. p. Syroczyńskiego.

(jp.) Pogrzeb śp. Leona Syroczyńskiego był wielką manifestacją tej czci, jaką cały gród nasz otaczał świetlaną postać wielkiego patrjoty. Tuż przed kryptą kościoła OO. Bernardynów ustawiło się wszystko, co Lwów posiada najpoczestniejszego. Stawili się przedstawiciele władz rządowych, samorządowych i wojskowych, reprezentacje i delegacje organizacji i stowarzyszeń, przedstawiciele nauki i liczne zastępy publiczności. Pomiędzy obecnymi zauważyliśmy b. wojewodę **Zimnego,** starostę **Żeleskiego,** oraz grono urzędników Województwa, prez. **Neumana,** wicepr. dra **Stahla,** prez. **Bol. Lewickiego** i licznych reprezentantów Rady miejskiej. Wojskowość była reprezentowana przez gen. **Lindego,** licznych przedstawicieli generalicji i grona oficerskiego. Poważny zastęp stanowili profesorowie Politechniki z rektorem **Fabiańskim,** oraz młodzież techniczna. Sędziwi weterani r. 1683, stawili się w komplecie, aby odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku tak bardzo ukochanego prezesa. Przybył nawet sędziwy reprezentant Rządu narodowego r. 1863 p. Biechoński. W kondukcie postępowali Związek Obrońców Lwowa, Sokoli, harcerze i korpus kadetów, oraz kompanja honorowa 40. pp. z orkiestrą.

Po egzekwiach odprawionych przez ks. kan. Dubieckiego zabrzmiała kantata Chóru technickiego, a następnie przemówił rektor Fabiański żegnając Zmarłego imieniem kolegów i lwowskiej Politechniki.

Nadzwyczaj wzruszające było przemówienie sędziwego weterana art. malarza **Benedyktowicza,** który nakreślił serdeczne starania Śp. Zmarłego jako prezesa Tow. weteranów o ulżenie ciężkiej doli swoich towarzyszów broni.

Następnie trumna spoczęła na ramionach Obrońców Lwowa strojnych w maciejówki i przy dźwiękach marsza żałobnego kondukt ruszył prowadzony przez liczne duchowieństwo świeckie i klasztorne, poprzedzany sztandarami i wieńcami, niesionymi przez uczni szkoły kadetów i harcerzy.

Nad grobem na cmentarzu Łyczakowskim pożegnał byłego profesora reprezentant młodzieży technickiej, zaś inżynier Blum imieniem Tow. Politechnicznego. Mówca wyliczył te wielkie zasługi, jakie śp. Leon Syroczyński położył około rozwoju naszego przemysłu naftowego, poczem zaznaczył także jego owocną działalność dla Tow. Politechnicznego, którego był jednym z założycieli i prezesów.

Powtarzamy nad grobem Wielkiego patrjoty końcowe słowa mowcy:

Niechaj Ci lekką będzie ta ziemia polska, którą tak bardzo ukochałeś i tak jej wiernie służyłeś.

—o—

Ś. p. ks. dr. Jan Żyła.

Wczoraj zmarł we Lwowie profesor i dziekan Uniwersytetu Jana Kazimierza, kustosz Muzeum Lubomirskich przy Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich, estetyk i znawca sztuki, entuzjasta dla wszystkiego, co piękne i wzniosłe, człowiek równie głębokiej wiedzy i sumiennej pracy, jak skromności.

Zmarł po ciężkiej kilkumiesięcznej chorobie. Pozostawia po sobie pamięć bardzo piękną i żal powszechny wśród tych wszystkich, którzy z nim się bodaj raz w życiu zetknęli.

Odczyty o przeszłości Lwowa.

W sobotę 16 maja br. odbył się w odnowionej sali „Korniaktów" próbny wykład prof. **Aleksandra Czołowskiego** z przeźroczami o przeszłości Lwowa, aż do r. 1600. Prelekcja ta stanowi pierwszą część serji odczytów, poświęconych historji Lwowa. Wykłady urządzone są z inicjatywy Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Na sobotnim wykładzie obecny był cały szereg wybitnych uczonych i pedagogów z kuratorem Sobińskim na czele, aby wyrazić opinję i ustalić typ tego rodzaju odczytów, oddawna już kultywowany zagranicą, a mający duże znaczenie oświatowe.

—o—

Rumunia powołuje 13 roczników.

Bukareszt, 19 maja. (Tel. wł.) Rząd rumuński postanowił na 30 - dniowe ćwiczenia powołać cały kontygent rocznika 1921 oraz po 3000 rezerwistów z roczników 1910—1923. Brak jeszcze urzędowego potwierdzenia tej wieści.

Równocześnie donoszą że król zwołał radę gabinetową celem omówienia zmiany w ustawie rekrutacyjnej. Chodzi o skrócenie czasu służby wojskowej.



TEATR WIELKI.

Wtorek, 18 bm. o godz. 7 wiecz. „Królowa Saby".
Środa, 19 bm. „Don Juan" (gość. występ J. Węgrzyna).
Czwartek, 20 bm. „Don Juan" (gość. występ J. Węgrzyna).
Piątek, 21. bm. „Casanova".
Sobota, 22 bm. o godz. 3 pop. „Obrona Częstochowy" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

TEATR MAŁY.

Wtorek, 18. bm. „Spadkobierca".
Środa, 19 bm. „Świt, dzień i noc" (z pp. Dębicką i Orzechowskim).
Czwartek, 20 bm. „Cudowne medjum".
Piątek, 21 bm. „Spadkobierca".
Sobota, 22 bm. „Spadkobierca".

TEATR NOWOŚCI

Wtorek, 18 bm. „Ostatni walc" (gość. występ L. Messal i Marjańskiego).
Środa, 19 bm. „Ostatni walc" (gość. występ L. Messal i Marjańskiego).
Czwartek, 20 bm. „Ostatni walc" (gość. występ L. Messal i Marjańskiego).
Piątek, 21. bm. „Bajadera" (ostatni występ L. Messal).
Sobota, 22 bm. „Hrabina Marica" (z p. Miłowską).
Niedziela, 23 bm. „Cło-clo".

Ostatnie gościnne występy Lucyny Messal Znakomita diva operetkowa kończy już u nas swe gościnne występy, które cieszyły się tak olbrzymiem a zasłużonem uznaniem. L. Messal wystąpi jeszcze dwa razy oprócz dnia dzisiejszego, w „Ostatnim walcu" a następnie pożegna się z publicznością w piątek w „Bajaderze". Niewątpliwie te ostatnie występy świetnej artystki zgromadzą znowu liczną publiczność którą tak podbiła sobie Messal.

Na ogólne żądanie daje Teatr Mały raz jeszcze we środę przemiłą, słoneczną sztukę Niccodemiego „Świt, dzień i noc" z pp. Dębicką i Orzechowskim.

„Don Juan". W Teatrze Wielkim widownia stale jest przepełniona rozentuzjazmowaną publicznością która owacyjnie wita niezrównanego Węgrzyna. Z powodu stałego przepełnienia widowni Dyrekcja podaje do wiadomości, że nie wydaje żadnych ulgowych biletów. Węgrzyn gra u nas jeszcze w środę, we czwartek w sobotę i w poniedziałek.

KINO CHIMERA. „Pod zdradliwą falą", sensacyjny dramat w 6-ciu aktach. Śliczne zdjęcia z życia nurków i dna morskiego. 2816

Miejska komisja zdrowotna odbędzie w piątek, 22. bm. posiedzenie w sali posiedzeń fizykatu miejskiego.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 19 bm o godz. 18 w Instytucie geolog. Uniw. J. K. ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym. 1) Wykład doc. dr. Trawińskiego pt.: „O włośniach".

Wystawa W. Wachtla, A. Batyckiego, L. Lillego i M. Stroińskiego w Salonach Tow. Przyj. Sztuk Pięknych przy ul. Dzieduszyckich (Gmach Muzeum Przem.) zamknięta zostanie definitywnie we czwartek, 21. bm. o 3 popol. — W Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodn. trwa w dalszym ciągu wystawa „Świtu" z Poznania, wystawa artystów lwowskich, oraz wystawy zbiorowe Bartkowskiego i Kostynowicza. Wstęp (także na wystawę Książki Polskiej) 1 zł. 20 gr., dla młodzieży 30 gr.

Odczyt. W sobotę, 23. bm. o 8 wiecz. w sali Instytutu Technol. (ul. Bourlarda) odbędzie się staraniem redakcji „Sportu" odczyt p. L. A. Dubieńskiego „wrażenia z podróży na motocyklu po Europie i Afryce półn. Odczyt ilustrowany bogato przezroczami.

Taryfa przejazdu pielgrzymów do Rzymu. W składnicy druków na dworcu głównym we Lwowie jest do nabycia „Taryfa szczególna na przewóz pielgrzymów od stacji polskich kolej państwowych do Rzymu i z powrotem" w roku jubil. 1925.

Dwutygodnik informacyjno - podróżniczy pt.: „Lwów", rozpoczęło wydawać bezpłatnie Polskie biuro podróży „Orbis". W pierwszym jego numerze znajdujemy skrupulatnie zestawiony spis rzeczy godnych widzenia we Lwowie, oraz inne informacje, niezbędne dla turystów. Pomysł wydawnictwa szczęśliwy, przyczyni się niezawodnie do spopularyzowania Polski wśród Polaków, którzy niezawsze znają własną Ojczyznę, jej skarby i zabytki z przeszłości.

Koniec zamykania wody.

Nowy wodociąg będzie uruchomiony w ciągu 3—4 tygodni.

(ab) Jak się dowiaduje „Gazeta Poranna" w sprawie zamykania wody w wodociągach, co zwłaszcza w porze letniej jest prawdziwą klęską dla mieszkańców Lwowa, mają nastąpić poważne zmiany na lepsze. Mianowicie dzięki inicjatywie Zarządu miasta, buduje się w Szkle nowy ciąg wodny, który wedle szczegółowych obliczeń będzie mógł dawać miastu połowę ilości wody dostarczanej obecnie z Dobrostan. W ten sposób ilość doskonałej wody przeznaczonej dla naszego miasta powiększy się o 50 proc.

Możemy donieść naszym czytelnikom, że w ciągu 3—4 tygodni nowy wodociąg ze Szkła będzie już uruchomiony, a mieszkańcy m. Lwowa będą mogli używać wody w całej pełni.

Wykrycie bandy przemytników.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 maja. (W) Komisarz kontroli skarbowej Michalski, którego zasługą jest wykrycie szmuglu tytoniowego w pociągach, wpadł na trop bandy przemytników. Należy do nich Jan Ślęzak, Kazimierz Jakubowski i pewna kobieta, ukrywająca się pod pseudonimem „Mańka".

Wielka katastrofa na weselu gruzińskiem.

100 osób zabitych, mnóstwo ciężko rannych.

Moskwa, 18 maja (Tel. G. P.) W miejscowości Zundedy na Kaukazie zawalił się dom, w którym odbywało się wesele gruzińskie. W domu znajdowało się wówczas około 400 osób. Z tych 100 poniosło śmierć, a wiele ciężkie rany.

Na tle zamachowej psychozy

Dyrektor gimnazjum spowodował aresztowanie ucznia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 maja (W) Z Łodzi donoszą: Zdarzyła się tu sensacyjna sprawa będąca echem wypadków wileńskich.

Do kuratorjum okręgowego łódzkiego zgłosił się niejaki Akt, który oświadczył, że został wydalony z VIII. kl. gimnazjum, gdzie dyrektorem jest p. Wiśniewski. Wydalając go, dyrektor nie podał motywów swego zarządzenia. Postępowanie dyr. Wiśniewskiego — oświadczył Akt — może być powodem jakiejś tragedji.

Kuratorjum wysłało w tej sprawie zapytanie do gimnazjum, gdzie dyrektor oświadczył, że nie jest prawdą jakoby stosował niepedagogiczne metody do uczniów. Jednocześnie dyr. Wiśniewski zawiadomił urząd śledczy łódzki, który dokonał rewizji u Akta, którego aresztowano. Naczelnik urzędu śledczego zwrócił się do kuratorjum, poczem Akt został uwolniony ze względu na brak dowodów, jakoby planował zamach. Obecnie Akt ma wystąpić na drogę sądową przeciw dyr. Wiśniewskiemu.

Rozszalały nosorożec na pokładzie okrętu.

Do Norfolku, portu w stanie Wirginji, zawinął w tych dniach 6000-ton. parowiec „Wytheville", wiozący ładunek mieszkańców dżungli afrykańskich dla filadelfijskiego ogrodu zoologicznego.

Wyładowanie dzikich bestji odbywało się spokojnie, dopóki nie przyszła kolej na ogromnego nosorożca. Wydobyty z trjumu okrętowego groźny gruboskórzec zbuntował się nagle i rozwaliwszy drewnianą swą klatkę zaczął biegać, jak szalony po pokładzie, przewracając potężnym swym rogiem wszystko, co spotkał na drodze.

Przerażeni marynarze schronili się ze zręcznością kotów na liny masztów, a nosorożec hulał w dalszym ciągu na pokładzie, dopóki nie powiodło się sporządzić z grubej liny coś w rodzaju lassa zarzucić z pomostu kapitańskiego pętlę na szyję zwierza. Dopiero zduszony prawie zaciśniętą na potężnym karku pętlą, groźny zwierz poddał się swemu losowi i był ponownie uwięziony w klatce.

Austrjackie banknoty po 100 i 1000 koron zostają wycofane do 31. sierpnia br. Do 1. września 1928 można je wymieniać w austr. banku narodowym w Wiedniu, poczem tracą wartość.

(—) **Nieostrożna jazda motocyklem.** Do I. komisarjatu sprowadzono wczoraj przedpołudniem Stan. Bialikiewicza, który jadąc motocyklem ul. Stryjską wjechał na chodnik i omal że nie powybijał szyb w oknach Marjana Michinszyna. Ponieważ na szczęście żadnego nieszczęśliwego wypadku nie było, po spisaniu protokołu pozostawiono go na wolnej stopie.

(—) **Ucieczka niebezpiecznej złodziejki.** Z przytuliska Braci Albertów przy ul. Kleparowskiej zbiegła wczoraj mieszkająca tam od trzech miesięcy niejaka Antonina Stabińska, dopuściwszy się poprzednio kilku kradzieży na szkodę zamieszkałych tam osób. Łączna wartość skradzionych przez nią rzeczy wynosi 350 zł.

(—) **Niebezpieczne pogróżki podczas koleżeńskiej sprzeczki.** Wczoraj wieczorem w jednej restauracyi przy ul. Gródeckiej powstała sprzeczka między odlewaczem żelaza Kazimierzem Igleckim a ślusarzem Franciszkiem Mielniczukiem. W toku kontrowersji Mielniczuk począł się Igleckiemu odgrażać rewolwerem. Wobec tego Mielniczukowi zakwestjonowano rewolwer oraz kartę na broń.

(—) **Okradziony na matchu.** Herman Appenzeller zam. przy ul. Kołłątaja 1. doniósł, że w czasie pobytu na matchu na boisku Hasmonei skradziono mu portfel z gotówką 700 zł.

(—) **Z sali szpitalnej.** Przywieziono wczoraj szewca Filipa Albińskiego, który skutkiem pobicia przez nieznanych sprawców na ul. Zielonej doznał złamania lewej nogi.

(—) **Obława na złodziei.** Wczoraj w nocy Ekspozytura śledcza przy użyciu auta policyjnego przeprowadziła na terenie całego miasta obławę za złodziejami uchylającemi się od dozoru policyjnego. Przytrzymano następujące osoby: Jana Przystojkę Władysława Szczepańskiego, Prymę Stefanję, Pasternaka Marjana, Daczyszyna Józefa, Sobolewskiego Michała oraz Budaka Michała.

(—) **Tragiczny skutek sprzeczki.** Posterunek PP. w Jażowcu Starym pow. Jaworów doniósł że onegdaj Wasyl Gruss w czasie sprzeczki z Iljkiem Grussem uderzył tego obuchem siekiery w głowę, tak, że Iljko wczoraj zmarł. Wasyla Grussa aresztowano.



(+) **Marszałek French** (którego jedno z pism lwowskich uśmierciło jeszcze przed kilku tygodniami) żyje, lecz stan jego jest groźny.

(+) **Echa wersalskiego skandalu** Sprawa afera austrjackich artystów filmowych, którzy w parku Wersalu dokonywali zdjęć w kostjumach niemal rajskich, zakończyła się skazaniem dyr. Kiesslera w drugiej instancji na areszt.

(+) **Marszałek Foch** wraz z żoną przybył na dłuższy pobyt do Florencji.

(+) **Kraina licznych rodzin.** Flamandzka prowincja Belgji, Limburg, odznacza się niezwykłą płodnością mieszkańców. Np. zmarły niedawno wieśniak Van Mechelen pozostawił 14 dzieci, 108 wnuków, 150 prawnuków. W pogrzebie tego patrjarchy brało udział około 270 jego potomków.

Miodowe miesiące w niewoli u Abd-el Krima.

Przygody poślubne miljonerów angielskich.

Baronet John Edwards ożenił się niedawno z piękną Daisy O'Hara. Po uczcie weselnej nowożeńcy opuścili Londyn i w jakiś czas potem znaleźli się na dworcu Saint-Lazare w Paryżu. W kilka dni potem potężny samochód zabrał ich wraz z bagażami. W dziesięć minut potem byli na dworcu d'Orsay i wsiedli do ekspresu odjeżdżającego do Bordeaux. Następnego dnia wsiedli na statek, który udawał się do Marokka.

Plan podróży poślubnej baroneta Edwardsa był istotnie oryginalny.

Abd-el-Krim — pokonawszy wojska hiszpańskie, powziął plan walki partyzanckiej w Marokku francuskiem. Marszałek Lyautay, wielkorządca Marokka, postanowił skończyć radykalnie z propagandą antyfrancuską i obecnie toczą się wzdłuż granicy „Rifiu" liczne drobne starcia oddziałów francuskich z „harkami", czyli oddziałami zbuntowanymi przez Abd-el-Krima.

Baronet Edwards, pragnąc ofiarować swej młodej małżonce oryginalną podróż poślubną,

zawiózł ją do Marokka, aby tu spędzić miodowe miesiące w atmosferze „wojennej".

W hotelu w Casablanca odradzano mu to otwarcie oświadczając, że walki z marokkańczykami wyglądają dosyć niewinnie może na odległość, w rzeczywistości jednak są dosyć „na serjo". i że lepiej nie żartować z niebezpieczeństwem. Rezultat tych dobrych rad był ten, że i baronet i Daisy zapalili się jeszcze więcej do swej oryginalnej podróży.

W kilka dni potem znaleźli się na północ od Onerghi między forpocztami francuskimi, które już od kilku dni walczyły ze zbuntowanemi plemionami Beni-Zeronal, zorganizowanemi przez agentów Abd-el-Krima. Oficerowie francuscy oświadczyli otwarcie Anglikowi i jego żonie, że nie odpowiadają za ich bezpieczeństwo i że nie radzą im wysuwać się za linię forpoczt, gdzie narażają się na wpadnięcie w ręce nieprzyjacielskie.

Rada nie wiele poskutkowała i w kilka godzin potem baronet i jego żona

jechali konno drogą wijącą się w górę,

wśród skalistych stromych ścian.

Przed nimi otwierał się widok na rozległą dolinę górską, zamkniętą na horyzoncie błękitnym łańcuchem Atlasu. Z dalcka dochodziły regularne salwy toczącej się utarczki.

Daisy była w siódmem niebie.

— Czyż to nie stokroć rozkoszniejsze od banalnej wędrówki po ogrodzie Boboli który znam jak własną kieszeń. Coprawda, my darling...

Nie dokończyła zdania gdyż

z za skalistej ściany wyskoczyło kilkunastu jeźdźców,

których dowódca wcale biegle wyrażający się po angielsku, oświadczył, że zostają wzięci do niewoli.

O jakimkolwiek oporze nie było mowy. Marokkańczycy rozdzielili małżonków i szybkim kłusem zjechali dwoma oddziałami w dolinę. Daisy była ciągle rozpromieniona John natomiast czuł dziwny niepokój. Niestety, nie mogli sobie udzielić wzajemnych wrażeń gdyż każde zostało odprowadzone do oddzielnego domu.

„Nieprzyjaciel" okazał się bardzo „współczesnym". Oznajmiono baronetowi że

zostaną wypuszczeni na wolność po złożeniu znacznego okupu.

Agent Abd-el-Krima podjął się załatwienia wszelkich formalności drogą telegraficzną, aby niewola nie trwała długo.

Rzeczywiście w cztery dni wszystko było załatwione i baronet Edwards z piękną Daisy odjeżdżali na swych koniach, których im nie odebrano, w stronę forpoczt francuskich.

Jechali dosyć długo, nie mówiąc słowa. Wreszcie John pierwszy przerwał milczenie i odezwał się tonem widocznie zakłopotanym.

— Obawiam się, żeby ten kilkodniowy twój pobyt wśród tych łotrów nie pociągnął... niepożądanych rezultatów.

Daisy, której twarz była widocznie zmęczona, popatrzyła długo na męża namyśliła się przez chwilę, a potem rzekła tonem nieco zafrasowanym:

— My darling, nie obawiaj się niczego.

John spojrzał na nią pytająco.

— Traktowali mnie w niewoli jak chłopca.

Pola Negri

padła ofiarą szantażu sobowtóra.

(+) Rodaczka nasza, znakomita diva filmowa Pola Negri miała niedawno nieprzyjemne zdarzenie: oto gdy bawiła w Europie, tymczasem w Los Angelos 24-letnia aktorka filmowa Justyna Valse, odznaczająca się uderzającem podobieństwem do Poli Negri, uknuła plan sprytnego szantażu: za namową pewnego przedsiębiorcy filmowego pozowała do kilku zdjęć bardzo drastycznych. Gdzie towarzystwo do którego należało kilka osób miało zamiar przez okazanie tych zdjęć wymusić od Poli Negri znaczniejszą kwotę, jednakże plan udaremniła policja, która winnych aresztowała.

Europę oczekują wielkie zmiany.

(Tak twierdzi słynna wróżbitka francuska.)

„Excelsior" ogłasza w jednym ze swych ostatnich numerów przepowiednie słynnej wróżbitki francuskiej pani Fraye odnoszące się do najbliższych losów Europy.

Natchniona Pytja francuska której wyroczni e znajdują wiarę nawet w sferach politycznych i intelektualnych, wieści nam co następuje:

W najbliższej przyszłości Europa nie ulegnie wielkiej katastrofie

wprawdzie jednakowoż walczyć będzie z poważniejszemi trudnościami i czekają ją wielkie zmiany.

Istotnie styl pytyjski zachowany jest nienaganni.

Europa nie ulegnie wielkiej katastrofie? Zdawałoby się że to bezsprzecznie pocieszające. Czy to znaczy jednak że tej katastrofy nie będzie? czy tylko że ją przetrwamy?

Chcemy wierzyć w to pierwsze. Więc się już zbytnio nie martwimy.

Bo co do trudności?.. To przecież jest nieodłączne z życiem.

Pozostaje kwestja „zmian".

Czy będą one szczęśliwe czy nieszczęśliwe?

To rzecz bardzo względna. Bo wszak to tak trudno osądzić który wypadek życia wyjdzie ogółowi, czy też jednostce na korzyść lub szkodę?...

Ni raz przyjmujemy z radością to, co w rezultacie staje się dla nas bardzo niepomyślne i przeciwnie...

Bo człowiek idzie przez życie jakgdyby miał opaskę na oczach!

Ale jedno jest pewne... Gdyby życie nie przynosiło z sobą ustawicznych zmian, to umarlibyśmy z monotonji i nudów.

Więc bądźmy wdzięczni pani Fraye za jej przepowiednie i spoglądajmy śmiało w przyszłość.

Bo jedno przecież trzeba przyznać gdy się na chwilę przestanie z jednostajnością pozytywki narzekać na ciężkie czasy i na wszystkie zła współczesnego życia.

Epoka w której żyjemy przynosi nam ciężkie doświadczenia to prawda.. Ale czy którakolwiek inna mogła dać ludziom tyle intenzywnych przeżyć, pozwoliła im uczestniczyć w takimż wielkiem dziele przeobrażania świata?

Patrząc kiedyś wstecz na przebytą drogę, będziemy mogli sobie powiedzieć, żeśmy żyli naprawdę, a nie tylko... śnili o życiu. **J. P.**

Wśród pism i książek.

„Iskry" nr. 20, przedstawiają się bardzo zajmująco i przynoszą szereg bardzo ciekawych i cennych dla młodzieży artykułów. (Prześliczny obrazek Przygoda psa J. Wiktora d. c. Pod niebem Brazylji, coraz bardziej zajmującą opowieść T. C. Bridge'sa Napowietrzni żeglarze, nadzwyczaj interesujący Złoty sen Lamkaj K. Rosinkiewicza, historię Grodu w Świeciu, oraz szereg stałych rubryk naukowych i rozrywkowych.)

Fejleton „Gazety Por." z 20 maja 1925.

ANDRE COUVREUX. 45

Inwazja Makrobów.

Czy ja wiem... żaden chyba z owych szczęśliwych „wybrańców losu" tak gorąco nie błogosławi niepojętych wyroków Przeznaczenia, jak w owej chwili ja, gdy się przedemną bogactwo tych skarbów ukazało. Bo — proszę tylko pomyśleć: para złociście lśniących kurasów pieczonych, dobre pół szynki, jaśniejącej krasą centofolji w rozkwicie, butelka czerwonego wina, masło i chleb — tak jest, i chleb także — wprawdzie czerstwy, ale chleb! Targnęło mną żywiołowe, brutalne, dziko-egoistyczne uczucie radości — rzuciłem się na jadło, jak szalony, i począłem żarłocznie jeść, gryźć, żuć, połykać, dławić się a popijać — i znowu jeść, jeść, nienasycenie jeść!

Zuzanno, jedyna, najdroższa ty moja, przebacz, — zdaje mi się, że nawet myśl o tobie odeszła mię w chwili tej rajskiej rozkoszy najedzenia się do syta! Daruj, nie pomnij, wszak skoro tylko głód mój zaspokoiłem, dla ciebie, ukochana, wsunąłem w kieszeń dwa skrzydełka kurczęcia, dla ciebie złożyłem w koszyku resztę znalezionych zapasów — dla ciebie — dalej — zaszedłszy do sklepu, zabrałem stamtąd sześć flaszek białego wina, które mi kosz wypełniły po brzegi.

Rozradowany obfitą zdobyczą, włożyłem sobie koszyk na ramiona, poczem ruszyłem w drogę powrotną. Niespodziewana gratka, żołądek pełen przedziwnych, a zdawna nieznanych wrażeń — do cna zmieniły me nastroje. Wszystko śmiało się do mnie, nawet widok gruzów i zgliszcz niepozbawiony był dla mnie w tej chwili pewnego uroku malowniczości. Ulica otulona w ciszę i spokój naokół rozsiany, samotność, której nie mąciło i nie przerywało nic, napełniały mię podziwem, że tak łatwo i nieskomplikowanie wypadła dla mnie ta wyprawa, przed którą miałem taki lęk, uważając podjęcie jej przezemnie za dowód niemałego bohaterstwa.

Nową tedy ożywiony energją, puściłem się raźnym, swobodnym, anecznym prawie krokiem, z przyjemnością słuchając wesołego pobrzękiwania mych flaszek w koszyku i rojąc, ile to będzie radości i szczęścia za mym powrotem w podziemia, gdy naraz — a było to może w jednej trzeciej drogi, — doszedł mię znany mi dobrze groźny, przerażający łopot:

— Frrrott!... Frrrott!... Frrrott!... huczało i dudniło w przestrzeni od strony maszynowych hall.

Boże! więc przecież są! Ido, co więcej, zwietrzyły mnie... Wszedłszy właśnie na wysoki stos gruzów, ujrzałem, jak wysuwają się jeden po drugim z ogromnej halli, którą wzięły zapewne za przygotowane dla siebie schronisko i wysadziwszy jedną z bocznych ścian, legły tam, gdyby psy, przyczajone w budzie. Spieszyły teraz pełzając, podnosząc ohydne trąby — a wyły! a ryczały!...

Pod ciężarem olbrzymich szarych mas rozsypywały się przez — do reszty pogruchotane zwaliska, jakby się po nich walec żelazny przetaczał.

Zeskoczyłem co rychlej i począłem umykać co sił; obejrzawszy się wstecz, dostrzegłem jednego tylko makroba, którego kształt olbrzymi przysłaniał mi wszystkie inne sobą. Czułem jednak, że za nim zastęp go cały, że lada chwila, a zastęp ten mnie otoczy, pochwyci, rozniesie, pochłonie...

I rozpoczęła się ucieczka — gonitwa bezprzytomna, szalona, wobec której niczem był tamten nasz wyścig przed trzema dniami, tym razem bowiem ja sam jedną, jedyną przedstawiałem zdobycz.

C. d. n.

Rowerem naokoło świata.

Z podróży na około świata rowerem, rozpoczętej 7 marca b. r. w Poznaniu, przybył do Lwowa p. Kazimierz Nowak, urzędnik bankowy z Poznania. Dotychczas droga przebyta przez Polskę wynosi około 2.000 km. trasa dalsza wyniesie około 32.000 km., biegnie przez Bałkan, Azję Mniejszą, Azję i Amerykę. Najbliższym etapem będzie Jerozolima. Zeszłego roku przebył p. Nowak na rowerze zachodnią Europę, p zecinając Czechosłowację, Austrję, Włochy, Portugalję, Hiszpanię, Francję i Niemcy. Przezimowawszy w Poznaniu, wyruszył pełen sił i temperamentu w nową podróż. Pamiętnik podróży p. Nowaka przepełniony jest autografami najwybitniejszych osobistości ze świata urzędowego, literackiego i publicystycznego.

—o—

Proszę o głos!

Jako długoletni prenumerator „Gazety Porannej" pozwalam sobie prosić Sz. Redakcję o łaskawe poruszenie następującej sprawy w szan. piśmie:

Jednem z najzdrowszych i najprzyjemniejszych miejsc spacerowych jest u nas Park Kilińskiego, wzgl. okolica tegoż tj. Plac Targów Wschodnich Park Jordana (t. zw. Żelazna Woda), Persenkówka itd. Są to miejsca najbardziej uczęszczane z powodu bliskości miasta, u roczej słonecznej okolicy i zdrowego czystego powietrza. Cóż jednak mamy z tego, że posiadamy taką perłę w pobliżu miasta, gdyż właśnie warunki sanitar ne uniemożliwiają nam dostęp do najzdrowszej okolicy miasta, siejąc zarazki najrozmaitszych chorób, zatruwając powietrze wstrętnymi wyziewami przez wywożenie wszelkiego rodzaju odpadków i śmieci z całego miasta.

Otóż w najbliższem sąsiedztwie placu „Targów Wschodnich" znajdują się parcele o nierównym terenie. Aby je wyrównać, zwozi tam Miejski Zakład oczyszczenia miasta wszelkie odpadki i śmieci wozami i autami, a wyziewy które się z tego wydobywają oraz kurz — (wozy i auta ze śmieciem jadą przez plac Targów Wschodnich) — odpędzają stamtąd wszystkich łaknących świeżego powietrza.

Tych, których nie stać na wywczasy lub leczenie się poza Lwowem czeka niedola przyjemność przebywania przez lato w mieście, tak zaśmieconem i pełnem cuchnących wyziewów.

Żadna też perspektywa dla Targów Wschodnich.

Z wyrazami prawdziwego szacunku i poważania **jeden z wielu.**

—o—

Humor.

ŚWIAT I POETA.

— Pan pisze poezje do gazet? To musi być praca bardzo niewdzięczna?

— Dlaczego niewdzięczna? Z każdej redakcji zwracają mi manuskrypty z podziękowaniem!

—o—

P. K. O. na Targach w Poznaniu.

Na tegorocznych Targach w Poznaniu zwracał uwagę Oddział Pocztowej Kasy Oszczędności. W rzeczywistości dzięki P. K. O. na Targach w Poznaniu, kupcy i przemysłowcy w dużym stopniu korzystać mogli z tej sposobności dokonywania przekazów pieniężnych. Urządzenie tego Oddziału P. O. K. na Targach w Poznaniu zawdzięczyć należy inicjatywie tamtejszego dyrektora P. K. O. p. Karola Bieńkowskiego, który na tamtejszym terenie rozwija intensywną propagandę dla rozszerzenia zmysłu oszczędności wśród społeczeństwa i spopularyzowania instytucji P. K. O. Spodziewać się należy, że na tegorocznych Targach Wschodnich we Lwowie również zorganizowaną zostanie w podobny sposób ekspozytura P. K. O., która z jednej strony ułatwi wystawcom obroty pieniężne, z drugiej zaś strony przyczyni się u nas do zainteresowania sfer handlowych działalnością tej instytucji.

Sport

Obecny tydzień przyniesie nam szereg wielkich imprez. Na pierwszy plan wybija się bezsprzecznie czwartkowe spotkanie Pogoń—Cracovia. Ostatni wy stęp Cracovii we Lwowie miał miejsce jeszcze przed dwoma laty, to też nic dziwnego, iż przyjazd sympatycznej drużyny krakowskiej wzbudzi ogólne zainteresowanie. Pogoń nie miała dotychczas zbyt wielkiego szczęścia do „biało-czerwonych", to też nie ulega wątpliwości, iż dołoży ona starań, by bilans dotychczasowych spotkań poprawić na swoją korzyść. Zadanie to nie jest łatwe, ponieważ Cracovia znajduje się w dobrej formie, a jeśli chodzi o ambicję i energię to w spotkaniach z Pogonią nigdy jej powyższych walorów nie brak.

Nie mniej jeszcze wrażenie spotkania czwartkowego, a już druga drużyna podwawelskiego grodu, mistrz Krakowa Wisła zawita w naszе progi. Występ Wisły wchodzi w ramy uroczystości otwarcia boiska 19 pp. Po Pogoni, Czarnych, Hasmonei Lechji i 40 pp. przyszedł czas i na 19-stkę. Boisko na cytadeli nie jest obcem lwowskim sportowcom, niejednokrotnie już korzystali z jego gościnności. Należy się spodziewać, iż obecnie po koniecznej adaptacji, po wystawieniu trybun i parkanu boisko 19-stki odegra w życiu sportowem miasta naszego niejednokrotnie ważną rolę. Chcąc należycie uczcić uroczystość otwarcia odnowionej siedziby, zdecydowali się gospodarze (19 pp.) wystąpić z doborowym programem. W sobotę i niedzielę przewinie się przez boisko na cytadeli nie mniej jak sześć drużyn. Szczegółowy program zakomunikujemy w swoim czasie. Dziś ograniczymy się do podania, iż w sobotę spotkają się Hasmonea—Wisła i Czarni—Polonja (Przemyśl), w niedzielę odbędą się zawody: Hasmonea—Polonja, Czarni—Wisła i Pogoń—19 pp.

Pokazowe zawody w piłkę ręczną odbędą się we czwartek przed spotkaniem Cracovia—Pogoń.

Skład reprezentacji naszej przeciw Czechosłowacji pozostaje ścisłą tajemnicą kapitana związkowego p. T. Kuchara, który odmawia prasie wszelkich informacji w obawie, by krytyka swoją nie odebrała otuchy graczom. Jest to sposób całkiem nowy i dotychczas nigdzie nie praktykowany.

—o—

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 18. maja.

Na Targu akcji niekotowanych cokolwiek zwiększony popyt na Jaworzno, po cenach nieco wyższych. Inne papiery jak: Schön, Len Olkusz, Gazociąg, Gazy zachodnie i Czechowice, kupowano w drobnych ilościach po kursach zniżkowych. Ruch słaby, zainteresowanie małe.

Kursa akcji przemysłowych utrzymały się naogół na doty hczasowym poziomie. Obroty bardzo małe z powodu braku zapotrzebowania. Oddawano Browary po 7·90, Chodorów 3·6 —3·65, Chybie 4·10, Lokomotywy 0·56, Pezet 0·17, Naftę 0·23, Zieleniewskiego 10·50, Sierszę górniczą 2·80 (ostatni kurs 2·40).

Z akcji bankowych notowano Bank Hipoteczny, Przemysłowy i Ziemiański kredytowy.

Papiery handlowe i procentowe bez transakcji.

Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe. — Targ walut i dewiz pod znakiem braku gotówki. Kursa bez zmiany.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 18 maja.

Hipoteczny 0·49, ZBK 0·14, 0·15 Przemysłowy 0·26, Browary 7·90, Chodorów 3·60, 3·65, Chybie 4·10, Lokomotywy 0·56, Gazolina 1·45, Oikos 1·60, 1·65, Pezet 0·17, Nafta 0·23, Siersza g. 2·90, 2·80, Zieleniewski 10·50.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Lwów, 18 maja.

Czechowice 0·14. Gazociągi 0·17 Gazy zachodnie 1·95, 2·00, Jaworzno (25) 11·00, 11·10 (drobne) 11·30 11·40, 11·50. Len 0·20, 0·19 Schön 39·00.

Giełda zbożowa.

Lwów, 18. maja.

W obrocie giełdowym sporadyczna transakcja w słomie okołotowej loco Maks mówka po zł. 5 3|4. W obrocie pozagiełdowym ożywione obroty w kukurudzy rumuńskiej. Zainteresowanie dla żyta. Silna podaż w pszenicy krajowej i zagranicznej przy braku popytu. Tendencja chwiejna. Usposobienie ożywione.

Giełdy obce.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 99·62—99.88; Złoty 99.97 do 100.23; Nowy Jork 5.1760—5.1790.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 18. maja. (Tel. G. P.) Paryż 26.80, Londyn 25.09 i pół; Nowy Jork 516.7, Włochy 21.07, Berlin 123, Wiedeń 72·80; Praga 15.30; Warszawa 99.05; Budapeszt 072·6, Białogród 8·35; Bukareszt 2.45.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 18. maja. (Tel. G. P.) Dolary 70570; marka niem. 16820; ang. 3437; fracuskie 3683; włoskie 2894; jugosłowiańskie 148; **polskie 13550—13650;** rumuńskie 334500; szwajc. 13728; węg. 9955; czeskie 2099.

AKCJE.

Wiedeń, 18. maja. (Tel. G. P.) Zieleniewski 151; Silesia 8900; Fanto 165; Karpaty 122; Galicja 9900; Siersza 78; Bank Małopolski 4500; Bank Hipoteczny 7600; Kompas 16100; Goleszów 375; Portland cement 250; Lumen 5420; Nafta 130; Mraźnica 40; Browary lwowskie 112.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 18 maja 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda		Akcje z kuponem bieżącym	18 maja				
	1923	1924		płacą		żądają		transakcje
Mkp.	Mkp.			zł	gr	zł	gr	
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank Hipoteczny .	—	48	—	50	0·49
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	25	—	27	0·26
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	13	—	16	0·14—0·15
280	84	—	Bank Ziemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7	80	8	—	7·90
1000	3000	25 gr	Chodorow	3	55	3	70	3·60—3·65
1000	2000	50 gr	Chybie	4	05	4	15	4·10
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	55	—	57	0·56
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	40	1	50	1·45
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	1	55	1	70	1·60—1·60
500	750	4 gr	Parowozy	—	—	—	—	—
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	16	—	18	0·17
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	22	—	24	0·23
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa		—	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	2	75	2	95	2·80—2·90
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	—	—	—	—	—
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	10	35	10	65	10·50
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohas	—	—	—	—	—
600	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

Obroty prywatne.

Lwów, 19 maja.

Wczoraj tendencja chwiejna. — Lekko zniżkowa. Obró. słaby.

Dolary amer. 5·17 do 5·17½, dol. kanadyjskie 5·14 do 5·14½, korony czeskie 0·15¼ do 0·15½, leje 0·02½ do 0·02½, franki franc. 0·27½ do 0·27½, frank szwajcarsk 1·00 do 1·01, funty szterl. 24·60 do 24·70, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 0·00 zł. do 0·00 zł. drobne za 1 tys. 0·00 do 0·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·00 do 0·00 gr., korony austr. za tys. 0·00 do 0·00 gr.

Złoto: 20 kor. 21·70 do 21·80, 20 frank. 19·70 do 19·80 20 marki 24·80 do 24·90 10 rubli 26·80 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·42½ — 0·43, 5-kor. austr. 2·26—2·28, floreny 1·16—1·18, srebr. ruble 1·80—1·83 kopiejki za rubel 0·80—0·82.

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

GIMNAZJUM im. dra Niemca Pełczyńska 28 (Supińskiego) 1925/26 klasa I. Zgłoszenia uczniów codziennie od 12.30 do 13. 2735-10

Posady i prace

URZĘDNIK branży elektrotechnicznej, rutynowany w dziale sprzedaży i manipulacji biurowej, piszący biegle na maszynach różnych systemów, obznajomiony z prowadzeniem ksiąg poszukuje odpowiedniej posady. Łask. zgłoszenia do Administracji. 2838-5

INSTYTUCJA finansowa, prowadząca zarazem agendy parcelacyjne — poszukuje kierownika biura technicznego po siadającego upoważnienie Min. Ref. Rolnych. Oferty z podaniem dokładnych warunków składać do Biura ogłoszeń A. Jacobiego, Lwów, Zimorowicza 14. pod „Inżynier“. 2848-2

Mieszkania, lokale, sklepy

POSZUKUJĘ pomieszkania 3-pokojowego z komfortem. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia do Biura ogłoszeń Sokołowskiego, Jagiellońska pod „Dr. praw“. 2775-3

Kupno, sprzedaż, zamiana

FORTEPIAN lub pianino kupię. Gotówką płacę. Nowacki Pańska 17. 2842-3

FORTEPIANY, Pianina, Fisharmonie. Na raty. Cenniki do dyspozycji. Lwów. Kopernika 16. Tel. 20—45. K. Kaim i Syn. 1969-60

NAJTANIEJ kołdry, materace, koce, łóżka, dywany, chodniki, firanki, kapy, bieliznę, sienniki — poleca
KAZ. SKIBIŃSKI, Lwów, ul. Kopernika 4
tylko naprzeciw Szkowrona 2283

WYŁĄCZNE zastępstwo angielskiej fabryki motocykli i rowerów Rudge-Whitworth zawiadamia swoich klijentów o nadejściu transportu rowerów. „Cyclecar“, Romanowicza 9. 2827-3

Rozmaite

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację urzędniczą na nazwisko Bronisław Dubrawski. 2839

JAREMCZE Pensjonat Wierchy w uroczem położeniu komfort, łazienka, wykwintna kuchnia. We własnym zarządzie. Pierwszy sezon. 20% zniżki. Prof. Gribecki, Lwów Turecka 3. 2850

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje: Artur Smutny, Chmielowskiego 5, Telefon 1598. 2849-3

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dr. med. W. Grob i H. Grob
Lwów, Legionów 29. — Tel. 2991

MEBLE wyrobu Stolarzy Lwowskich: sypialnie, jadalnie, urzędzenia salonowe, biurowe i kuchenne, kluby, otomanki i kanapki rozkładane poleca Miejska Wystawa plac Halicki 10, pałac Biesiadeckich. 2475

Wielkie Przedsiębiorstwo Naftowe

poszukuje na prowincję

Stenografa (stenografistki) angielskiego

władającego ję ykiem polskim, niemieckim i angielskim w słowie i piśmie oraz piszącego na maszynie. Obywatelstwo polskie wymagane.

Oferty z podaniem curriculum vitae nadsyłać do Administracji tego pisma pod „Stenograf angielski“. 2811

DYREKTOR HANDLOWY

potrzebny w wielkiem przedsiębiorstwie fabrycznem.

Obok wybitnych zdolności kupieckich i organizacyjnych, potrzebna jest znajomość handlu maszyn rolniczych i rynków zbytu w kraju i zagranicą.

Uwzględnia się tylko siły pierwszorzędne, mogące przedstawić dobre rekomendacje.

Łaskawe zgłoszenia wraz z życiorysem, odpisami świadectw i podaniem warunków uprasza się nadsyłać do Agencji „PAR“, T. A. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod Nr. 19.271.

2837

L. 1 91/925.

KONKURS.

Wydział powiatowy w Złoczowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kontrolora kasowego.

Do tej posady przywiązaną jest płaca IX. stopnia urzędników państwowych, z prawem posunięcia do wyższego stopnia oraz prawem do emerytury.

Kompetenci mają wykazać się:
1. prawem o ywatelstwa polskiego,
2. metryką urodzenia, celem stwierdzenia, że nie przekroczyli 40 lat życia,
3. świadectwem zdrowia,
4. świadectwem moralności,
5. dokładną znajomością języka polskiego w mowie i piśmie,
6. świadectwem dotychczasowej praktyki w dziale rachunkowym i
7. egzaminem z rachunkowości państwowej.

Powyższa posada nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem w razie zadowalniającej służby nastąpi stabilizacja.

Podania z dokumentami należy wnosić do Wydziału powiatowego w Złoczowie najdalej do dnia 10. czerwca 1925.

Wydział powiatowy.

2836 **S. Kostheim.**

Najpraktyczniejszy KAPELUSZ

na lato **PANAMA**

tylko w składnicach

Rudolfa Neuwelta

plac Marjacki 8
ul. Kazimierzowska 25
ul. Krakowska 25
2844 ul. Gródecka 72.
Hurtownie: Balonowa 3.

FOSZUKUJE osoby noszącej nazwisko rodowe Kaliński (a), mającej na niniej lat 54, nie mającej ślubnych dzieci, którzyby dla nadania nazwiska ewentualnie za wynagrodzeniem zaadoptowała osobę na stanowisku. Wiadomość „KALIŃSKI“ Administracja. 2840-2

RZEŹNICKIE maszyny wszelkiego rodzaju znanej firmy Alexanderwerk sprzedaje tanio na dogodnych warunkach spłaty. Jener. przedstawicielstwo fabryki maszyn rzeźn. Alexanderwerk A. von der Nahmer A. G. Remscheid - Berlin. Centrala Przemysłu Rzeźnickiego T. A. Poznań (Rzeźnia Miejska). Telefon 1350. 2351-20

„FORD“ oryg. części składowe, wzorowe spec. warsztaty do napraw — poleca
Witold Tranda
Lwów, ul. Podleskiego 2.

CZĘŚCI do żniwiarek kosiarek wszystkich systemów poleca najtaniej Goldkorn Kraków Basztowa 13. 2589-12

TRUSKAWIEC. Pierwszorzędny pensjonat „Marysia“. urządzony z komfortem, otwarty od 1. maja. Dla urzędników państwowych udziela w miesiącu maju 20% zniżki. 2692-5

Z dniem 20. maja b. r. rozpoczynamy
Kurs
haftu maszynowego
Wszyscy, którzy u nas maszyny zakupili mogą bezpłatnie korzystać z kursu. 2804
„POLTYP“ Lwów
Skład maszyn Jagiellońska 20.

WAGI OSOBOWE Z WZROSTOMIERZEM
2847 poleca
Handel żelaza **M. KIERSKI**
Lwów, Pasaż Mikolascha.

ROWERY ANGIELSKIE „RUDGE-WHITWORTH“
już nadeszły. 2730
J. ROSENMAN
Lwów, Akademicka 28. Tel. 19-61.

PŁUGI nowe, typu „Sack“
w większej ilości do sprzedania.
Wiadomość: „PION“, Lwów, Lwowska 48. Tel. 4-76. 1965

- MASZYNA - DRUKARSKA
z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość:
„PION“
Lwów, Lwowska 48.
Tel. 4-76.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, pod i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 870 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.